

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Spółeczeństwo oczekuje od studentów dobrych wyników w nauce i pocztia odpowiedzialności za losy naszej Ojczyzny

Przemówienie Edwarda Gierka na inauguracji w Lublinie

Towarzyszu Rektorze!
Szanowni Zgromadzeni!
Drodzy
Młodzi Przyjaciele!

Pragnę podziękować senatorowi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej za zaproszenie i przekazanie w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, władz centralnych naszego państwa, w imieniu Frontu Jedności Narodu — zgrupowania naukowców akademickich i studentów — serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Cechą szczególną rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego w naszym kraju jest umacnianie się dawnych tradycyjnych

ośrodków i równocześnie przynajmniej nowych. Wśród nich ważne miejsce zajmuje ośrodek lubelski, szczytujący się wybitnymi osiągnięciami badawczymi, dydaktycznymi i wychowawczymi.

Miara społecznego uznania dla tego dorobku było odznaczenie przed 35 laty Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Dziś miło mi jest złożyć serdeczne gratulacje zespołowi naukowemu i młodzieży Akademii Medycznej oraz Akademii Rolniczej w Lublinie z okazji nadania ich uczelniom Orderu Sztandaru Pracy. Jestem przekonany, że dorobkiem swoim będą one nadal owocnie służyć rozwojowi regionu i całego kraju.

nie zostały osiągnięte. Właśnie stąd Polki Komitet Wyzwolenia Narodowego deklarował, że jedyną z jego najpilniejszych zadań będzie na terenach swobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach, że polska inteligencja, zdesiatkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzi nauki i sztuki, została otoczona specjalną opieką, że odbudowa szkół zostanie natchniona podjęta.

Gdy 22 miliony Polaków, zaciąganych z wojny, rozpoczęli a ruinach i zgliszczach odbudowę ojczystego domu, zdevastowanej gospodarki narodowej, zakładów przemysłowych, szpitali, szkół, dysponowaliśmy zaledwie 100 tysiącami specjalistów z wyższym wykształceniem. W kraju było 3 miliony analfabetów.

W otwieraniach na powrót uczelniach przystąpiło do pracy zaledwie 200 profesorów. Spośród ponad 600 przewidzianych pracowników i zakładów badawczych tylko trzy uchroniły się przed zniszczeniem lub dewastacją.

Naród polski już w mrokach okupacji czynił wszystko, by ocalić swe wartości duchowe.

Wyrażamy głęboki hołd profesorom i nauczycielom tajnego nauczania, którzy w warunkach hitlerowskiego terroru przez sześć lat niewoli wykształcili tysiące uczniów i studentów. Wyrażamy najwyższy szacunek wszystkim ludziom, często bezimiennym bohaterom, którzy z narażeniem życia chronili dobrą kulturę i nauki narodowej, strzegąc polskości, podtrzymywali ojczysty obyczaj i mowę. Patrzyli oni w przyszłość, marzyli o Polsce silnej i nowoczesnej, bogatej w wartości materialne i duchowe. Spełniali te marzenia, konsekwentnie urzęczywaliśmy zapowiedzi Manifestu PKWN.

Inaugurując nowy rok akademicki możemy dziś z dumą patrzeć na imponujący dorobek szkolnictwa wyższego. Milion absolwentów otrzymało wyższe wykształcenie. W stu uczelniach, we wszystkich regionach kraju podejmujemy dziś trud zdobywania wiedzy pół miliona młodzieży studenckiej. Na cele dydaktyczne i badawcze kierujemy z budżetu państwa 40 miliardów złotych rocznie. W tym wyraża się nasza wspólna troska o najlepiej pojmowane interesy kraju, o przyszłość młodego pokolenia.

mu zapewnił pracę kilku milionom młodych Polaków wkraczających w wiek produkcyjny, ponad dwukrotnie wzrosła przeciętna płaca w gospodarce społecznej, w sposób zasadniczy poszerzone zostały uprawnienia socjalne, na nie spotykana dotychczas skala rozwoju się budownictwo mieszkaniowe. Każdy, kto obiektywnie ocenia rzeczywistość, musi przyznać, że w latach tych zdecydowanej porażki uległy warunki pracy i życia naszego społeczeństwa. Był to wysiłek konieczny, jeśli kategorie patriotyzmu i patriotyzmu mamy myśleć o przyszłości narodu. Dzięki wysiłkowi dokonanemu w latach siedemdziesiątych możemy przyspieszać budownictwo mieszkaniowe, rozwiązywać złożone zadania

rozwoju rolnictwa i produkcji żywności oraz inne ważne problemy. Główne nasze rezerwy tkwią dziś w lepszej organizacji gospodarki, życia społecznego, w wyższej jakości pracy. Jakość planowania i zarządzania, poziom kwalifikacji każdego pracownika, jego odpowiedzialność za powierzony odcinek w sposób decydujący rozstrzygają o wynikach produkcyjnych, o efektach wszelkiej pracy. Baza materialna naszej gospodarki daje coraz szersze pole dla inicjatywy i udoskonalenia, pomysłów wynalazczych i racjonalizatorskich. Powołaniem ludzi nauki, twórców techniki jest stymulowanie procesu unowocześniania kraju. Liczymy na was, na waszą wiedzę i na wasze patriotyczne zaangażowanie.

Rozumiejąc dogłębnie sprawy Ojczyzny potraficie dobrze jej służyć.

Przygotowując się do pełnienia w przyszłości roli gospodarzy naszego kraju starajcie się czerpać z mądrości waszych rodziców i wychowawców, z doświadczeń starszych pokoleń.

Zdobywacie wiedzę pod kierunkiem znakomitych uczonych. Jest to wasza wielka szansa. Zróbcie wszystko, by najlepiej ją wykorzystać.

Jednoczy nas Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Cieszymy się, że wasza organizacja coraz lepiej wypełnia obowiązki współgospodarza uczelni i reprezentanta studenckiego ogółu. Ze stała się sprawdzonym i cenionym partnerem władz partyjnych i akademickich. Zastępowaliście na tę pozycję swoją pracą, swoją aktywnością naukową i kulturalną, podejmowaniem przedsięwzięć przynoszących społeczny pożytek.

Niechaj więc każdy z was, każdy student i studentka przyswaja sobie jak najlepiej fioletowe samorządności obywatelskiej i demokracji. Bądźcie koleżankami, otwarcie na sprawy ludzkie. Pomagajcie sobie wzajemnie. Otoczone najmłodszych przyjaciół, którzy dziś składają służbę akademickie, życiową i opieką. W ostatnich latach uwzględniając postulaty waszej organizacji wprowadziliśmy nowy system stypendialny, większą opieką otoczone zostały rodziny studenckie, poprawiła się ochrona zdrowia młodzieży akademickiej, powiększyła się ilość miejsc w nowych domach akademickich i stołówkach. Pragnę was zapobiec, że jak jak dotychczas towarzysze wam będzie troska o wasze państwo i o nasz kraj, o poziom waszego wykształcenia, o warunki w życiu.

"Szanowni Zebrani!"

Przyjmuję w tym uroczystym dniu najlepsze życzenia — od władz partyjnych i państwowych, od całego społeczeństwa.

Zyczę wam, drodzy towarzysze i przyjaciele, zyczę wszystkim naukowcom i wszystkim pracownikom szkolnym i w całym naszym kraju, wszelkiej pomysłowości, nowych osiągnięć naukowych, dobrego zdrowia i powodzenia w życiu osobistym. Zyczę z całego serca jak najlepszych wyników w pracy naukowej i dydaktycznej.

Kierując słowa serdecznych życzeń pod adresem wszystkich polskich studentek i studentów. Młodzi przyjaciele, niech ten rok przybliży do spełnienia marzeń i ambicji. Niech sprzyja wam sukcesy. Niech wasz zapal, wasza praca wydadzą owoce, jakich pragniemy dla was i dla Polski. (PAP)

Program Polski Ludowej stał się podstawą zespoleńia narodu

Szanowni Zgromadzeni!

Ostatnio wracamy często myślą do przeszłości, do lat największej próby dziejowej, kiedy decydował się los naszego narodu i przyszłości Ojczyzny. Skłaniało ku temu 35-lecie Polski Ludowej oraz 40-lecie napaści hitlerowskiej na nasz kraj. Wiosną przyszłego roku obchodziliśmy 35 rocznicę zwycięstwa nad faszystami. Chcielibyśmy, aby refleksja nad przeszłością przyczyniała się do pogłębiania samowiedzy historycznej naszego narodu, do poznania przyczyn tragicznej klęski wrześniowej, aby upowszechniała nauki wynikające zarówno z ciężkich przejść II wojny światowej, jak też z okresu powojennego, w którym dokonaliśmy zasadniczych przemian społeczno-gospodarczych, osiągnęliśmy wielki awans cywilizacyjny.

Najważniejszą sprawą są wnioski, jakie z przeszłości doświadczeń płyną dla teraźniejszości i przyszłości. Główny z tych wniosków brzmi: bezpieczeństwo Polski i pomyślność naszego narodu opiera się na dwóch podstawowych przesłankach. Po pierwsze — na naszej własnej sile kształtowanej dynamiką gospodarczą i kulturalną, sprawiedliwymi stosunkami społecznymi i jednością narodu. Po drugie — na właściwej polityce zagranicznej i niezawodnym systemie sojuszy.

W naszych czasach wszystkie te czynniki bezpieczeństwa i pomyślności narodowej wiążą się nierozłącznie z socjalizmem. Socjalistyczne przemiany ustrojowe, objęte władzą przez lud pracujący, nacjonalizacja przemysłu, reforma rolna i rewolucja oświatowa wielokrotnie skuteczność naszej narodowej pracy, umożliwiły wysoką dynamikę gospodarczą i cywilizacyjną, korzystne zmiany w strukturze społecznej, uprzedmiotowienie i urbanizację, a w konsekwencji znaczne polepszenie materialnych i kulturalnych warunków bytu narodu. Dzięki tym przemianom nowym blaskiem zajaśniały patriotyczne i postępowe trady-

cje, zespalać się w świadomości społecznej ze społecznymi dążeniami i aspiracjami naszego narodu.

Zwrot ku socjalizmowi zapewnił Polsce oparcie i bezpieczeństwo granic przez trwały sojusz i wszechstronną współpracę ze Związkiem Radzieckim. Dzięki socjalizmowi naród nasz powrócił do swych historycznych ścieżek nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, ukształtował przyjazne stosunki ze wszystkimi sąsiadami, stał się współtwórcą powojennego, pokojowego ładu w Europie.

Program Polski Ludowej nie miał i nie ma żadnej rozsądnej alternatywy. Dlatego też stał się podstawą zespoleńia naszego narodu, wszystkich jego generacji i środowisk społecznych. Polityka naszej partii, jednostki tej zawsze sprzyja i ją umacnia. Powinniśmy ją nadal ze wszelkim miarem pogłębiać i utrzymywać, jest ona naszym wielkim osiągnięciem, źródłem siły i podstawą przyszłości.

Szanowni Obywatele i Towarzysze!

Wśród czynników, które decydują o sile i pomyślności kraju szczególne znaczenie ma jego potencjał intelektualny, ogólny poziom wykształcenia i kultury obywateli, stan perspektywy rozwojowej nauki, rozmach myśli technicznej i efektywność jej stosowania w praktyce, wiedza o społeczeństwie i umiejętności pociągania się nią, twórczość artystyczna i jej upowszechnienie. Dlatego też wielką wagę przywiązywaliśmy w całym 35-leciu Polski Ludowej do spraw nauki, oświaty i kultury, do ich wszechstronnego rozwoju. Niezłomną zasadą polityki naszej partii i naszego państwa jest zespolenie sił i energii społecznych socjalizm z rewolucją naukowo-techniczną, budowanie i umacnianie sojuszu klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji, wzajemnie w tym jedną z najsilniejszych dźwigni postępu.

Wasz uniwersytet, nazwany imieniem znakomitej polskiej uczoney stał się w tym symboliem, co na polu rozwoju nauki i naszej Ojczy-

Współczesne pokolenie uczonych wnosi wielki wkład w rozwój kraju

Szanowni Profesorowie, Wychowawcy, Nauczyciele!

Naród polski otacza was, wasza szlachetna i odpowiedzialna praca, zasłużonym szanunkiem, chlubi się tradycjami i osiągnięciami rodzimych nauki. Nasza ziemia wydała wielu wybitnych uczonych. Przypomnijmy choćby Stanisława ze Skalmierza, Pawła Włodkowica, dzieła Modrzewskiego czy Staszcza, odkrycia dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla — Marii Skłodowskiej Curie, której imię nosi nasz uniwersytet. Wszyscy ci, uczeni i myśliciele różnych epok budowali gmachy ojczystej nauki i w niej służyli narodowi.

Współczesne pokolenie uczonych wnosi wielki wkład w rozwój Polski Ludowej. W rozlicznych gałęziach wiedzy i umiejętności tak w zakresie nauk podstawowych jak i stosowanych wydają się przyczynić do rozwoju naszego państwa. Wśród nich wielu badawczych poprzedników i przyszłości. Mówiliśmy o tym na XII Plenum Komitetu Centralnego Partii w ubiegłym roku.

Wysoki autorytet waszej pracy, imponujący dorobek polskich uczonych zasługuje na gratulacje i najserdeczniejsze podziękowania. Zasadniczą pozycją ludzi nauki w naszym społeczeństwie stanowi dla was powód słusznej satysfakcji. Wynika z niej także szczególne zobowiązanie do służenia narodowi ze wszystkich swych sił, na miarę zadań, jakie niesie współczesność.

Zrobiliśmy w Polsce wiele za życia jednego pokolenia. Ale jeszcze więcej przed nami: do zrobienia — rozwój rolnictwa i przemysłu, do rozwiązania, a potrzeby społeczne tak materialne jak i duchowe, rosną szybko, nie ma możliwości ich zaspokojenia. Mamy wszystkie te świadomości, że mimo trudniejszych obecnie warunków zewnętrznych i wewnętrznych musimy nadal kroczyć wytrwale, by zapewnić naszemu narodowi. Wokół tej sprawy koncentrujemy uwagę i wysiłek naszej partii i całego społeczeństwa. Na VIII Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pragniemy wypracować taki program, który pozwoli w latach 80-tych kontynuować dzieło budowy Polski silnej i nowoczesnej. W dyskusji nad tym programem liczymy na powszechny udział uczonych, całej polskiej inteligencji.

W mijającym dziesięcioleciu zainwestowaliśmy w gospodarkę narodową ogromne środki, zaangażowaliśmy wielki wysiłek. Prawie dwukrotnie zwiększyliśmy potencjał wytwórczy przemysłu dzięki ese-

Wymóg myślenia kategoriami państwa i narodu stawiamy przed całą polską inteligencją

Polska Ludowa zapewniła swej socjalistycznej inteligencji najlepsze warunki rozwoju, jakie były w zasięgu możliwości. Potencjał intelektualny narodu pomnożyliśmy wielokrotnie. Liczba ludzi z wyższym i średnim wykształceniem stale rośnie. Takie są bowiem potrzeby kraju i ogólnoswiatowe tendencje. Wzrasta ranga pracy wysoko kwalifikowanej, a zarazem odpowiedzialności zawodowej i moralnej inteligencji. Przed całą polską inteligencją staje zatem zadanie: zwiększenia wymagań od siebie, stalego podnoszenia jakości pracy na każdym stanowisku, w każdej uczelni i zakładzie produkcyjnym, w rolnictwie, w służbie zdrowia, w szkołach i placówkach kulturalno-oświatowych, w administracji państwowej i gospodarczej.

Rozwój gospodarczy naszego kraju nierozłącznie spłata się z rozwojem społecznym. W procesie rozwoju świadomości narodu inteligencja ma coraz większą rolę do spełnienia. Z racji wykształcenia, z charakteru swej pracy polegającej w znacznym stopniu na organizacji i kierowaniu zespołami ludzkimi ma ona poważny wpływ na kształtowanie osobowości Polaków, ich postaw, przekonań i wzorców życia, ich

patriotycznego zaangażowania. W tej dziedzinie inteligencja jest głównym sojusznikiem klasy robotniczej, ostoją naszej partii. Nikt bowiem nie zastąpi inteligencji w tym zadaniu, nikt nie zdejmuje z niej tego moralnego zobowiązania. Po to, aby go wypełnić, aby dobrze służyć narodowi, trzeba żyć na co dzień problemami ludzi pracy, rozumieć ich żywotne interesy i potrzeby, kierować się szczytnymi ideałami socjalizmu.

Szczególne miejsce w formowaniu świadomości zbiorowej i kultury politycznej Polaków przypada naukom społeczno-humanistycznym, lecz wymóg myślenia kategoriami państwa i narodu stawiamy przed całą inteligencją. Oczekujemy od niej coraz większej aktywności zawodowej i społecznej, tworzącej postawy wobec zachodzących zjawisk i procesów.

Nasza partia będzie nadal podnosiła wymagania od inteligencji. Wyzwalać jej aktywność i inicjatywę. Skupiać ją wokół programu politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju socjalistycznej Polski, pełniej wykorzystywać jej wiedzę, kwalifikacje, walory intelektualne i moralne w służbie narodu.

Apel do młodzieży studenckiej

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Zwracam się do młodzieży studenckiej w całym kraju. Stanowiącie część młodego pokolenia Polaków. Setki tysięcy waszych rówieśników — młodych robotników i rolników z zapałem pracują dla Polski i dla siebie. Wy macie przed sobą jeszcze kilka lat nauki, trudny zdobywania wiedzy. Wykorzystajcie czas studiów jak najlepiej, zanim zaczniecie pracę, spłacać dług zaciągany wobec społeczeństwa, wobec swoich rodziców. Pamiętajcie zawsze, że możliwości studiów zawdzięczacie klasce robotniczej i wszystkim lu-

dziom pracy. Dzięki ich trudowi, dzięki łrodkom przez nich wytworzonym bramy naszych uczelni są szeroko otwarte dla was młodych. Winni jesteście ludziom pracy głęboki szacunek. Społeczeństwo żywo się interesuje waszymi sprawami, oczekuje od was dobrych wyników w nauce i pocztia odpowiedzialności za losy Ojczyzny.

Uczcie się wszystkiego, co rozwinię wasz talent i pogłębił wasze umiejętności, co wzbogaci waszą osobowość, co będzie waszym posagiem na całe życie. Przywiązujcie sobie uwagę o doświadczeniach i dążeniach naszego narodu. To ważny element waszego wykształcenia.

Centralna inauguracja roku akademickiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) standardu dwu lubelskich uczelni: Akademii Medycznej i Akademii Rolniczej — Orderami Sztandaru Pracy II klasy, przyznawanymi przez Radę Państwa w 35 rocznicę powstania PRL — w uznaniu wybitnych osiągnięć naukowych i dydaktycznych oraz za szczególne zasługi w kształceniu wysoko kwalifikowanych kadr medycznych i rolniczych.

Następnie Edward Gierek wygłasza przemówienie z użyciem wulgaru, przez zgromadzonych przedstawicieli nauki i młodzieży.

(Tekst wystąpienia powyżej) Po odczytaniu przemówienia przez zebranych wystąpił E. Gierka, następując: Immatrykulacja grupy nowo przyjętych studentów, reprezentujących kilkutysięczną grupę słuchaczy pierwszego roku państwowych uczelni Lublina. Zebrani powitali tradycyjną ośien studentów "Gaudefium".

W imieniu młodzieży akademickiej przemówił Ryszard Miklaszewicz — przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP UMCS. W imieniu rodziców nowo przyjętych studentów wystąpił Kazimierz Chłomcy — przewodniczący Zakładu Azotowych w Putawie, którego córka Małgorzata rozpoczęła studia na I roku ekonomii rolnictwa UMCS.

Wkład inauguracyjny doc. Zygmunta Marjańskiego p.

"Revolucja socjalistyczna w Polsce 1944-1948. (Charakterystyka — esej — specyfika" — z okazji 35-lecia oficjalnej inauguracji.

W czasie artystycznej swobody dorobek reprezentowali zespoły studenckie lubelskiej uczelni. W sali wydziału ekonomicznego UMCS odbyła się uroczysta dekoracja odznaczeniami państwowymi naukowców, nauczycieli akademickich i pracowników administracyjno-technicznych lubelskich uczelni.

Krzyż Komendy Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą otrzymał: prof. Grzegorz Leopold Stiller (UMCS) oraz prof. Andrzej Wakszandzi (UMCS). Krzyż Komendy Orderu OOP: prof. Jarosław Biliewicz-Stankiewicz (AM) oraz prof. Janusz Weleni (AR). Krzyż Oficerski OOP: dr Zdzisław Kowalski (UMCS), dr Henryk Nocio (AM), prof. Wiktor Olszyna (AR), prof. Janusz Orzechowski (AR), prof. Stanisław Piatkowski (AM), prof. Mieczysław Zakrzys (AM), prof. Władysław Zakrzys (AM), prof. Bolesław Syk (AR).

Tytuł honorowy "Zasłużony Nauczyciel PRL" wręczono 14 reprezentantom lubelskich uczelni. Otrzymał go: prof. Janusz Baranowski (UMCS), prof. Tadeusz Baranowski (UMCS), prof. Janusz Baranowski (UMCS), prof. Janusz Baranowski (UMCS), prof. Janusz Baranowski (UMCS).

Wkład inauguracyjny doc. Zygmunta Marjańskiego p.

(UMCS), doc. Krystyna Kulligowska (UMCS), prof. Zygmunt Mazur (AR), prof. Jarosław Max Olski (UMCS), prof. Tadeusz Taras (UMCS), prof. Czesław Tarkowski (AR), prof. Włodzimierz Sitko (PL), prof. Zofia Uziak (AR), doc. Jan Wozniak (AR), prof. Mirosława Zakrzewska-Dubasowa (UMCS).

Wręczono także Krzyże Kawalerskie OOP, Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

Tego dnia, w gmachu biblioteki otwarto wystawę dorobku naukowego dydaktyczno-wychowawczego UMCS. Ponadto rozpoczęło działalność muzeum tej uczelni.

Tego dnia Edward Gierek w towarzyszywie Mieczysława Jagielskiego udał się do Bogdanek, gdzie powstaje pierwsza kopalnia pilotużo-wydobycza węgla kamiennego w tworzącym się Lubelskim Zagłębiu Węglowym.

Podczas spotkania z aktywem inwestorskim i budowlanym i sekretarza KC poinformowane o dotychczasowym przebiegu prac, o planach budownictwa kopalni, którzy pracując w trudnych warunkach hydrogeologicznych, geologicznych osiągnęli dobre rezultaty. Ich podziwianym celem jest stworzenie warunków umożliwiających pierwsze wydobywanie węgla na przyszłość na Baborkę.

E. Gierka z uśmiechem wyrażał się o pracy górników oraz do-

lanach zmierzających do uruchomienia pierwszej kopalni LZW. (PAP)

Inauguracje w kraju

(P) I bm. rok akademicki 1979/80 rozpoczęły lienne uczelnie w kraju. Inauguracja odbyła się w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR. Ponad 120 słuchaczy podjęło pierwszy rok nauki na kierunkach polityczno-socjologicznym i społeczno-ekonomicznym. Jednocześnie przystąpiono do pracy na studiach podplomowych uczelni, która kształci i doskonalą kadrę partyjną oraz prowadzi badania nad różnorodnymi problemami życia społecznego i politycznego. WSN — pod kierunkiem jej rektora, prof. Władysława Zastawnego — czerpie z bogatego dorobku szkolnictwa partyjnego w Polsce Ludowej, którego początki sięgają 1944 r.

Obecny na uroczystości sekretarz KC PZPR — Zdzisław Zandorowski złożył nowo wstępującą w mury uczelni, wszystkim słuchaczom oraz kadrze serdeczne gratulacje i życzenia jak najlepszych wyników w nauce i pracy dydaktycznej. Podkreślił, że partia przywiązuje wielkie znaczenie do rozwoju marksistowsko-leninowskich nauk społecznych, do upowszechniania i właściwej interpretacji zasad budownictwa socjalistycznego.

W inauguracji uczestniczyli członkowie kierownictwa niektórych wydziałów KC PZPR, przedstawiciele NK ZSL, oraz uczeni i instytucje współpracujące z WSN.

Na trzech wydziałach Państwowej Wyższej Szkoły Spo-

narodowej kadrze technicznej w trzydziestu różnych specjalnościach. Jako jedyną w kraju kształci m.in. inżynierów włókienników oraz specjalistów w dziedzinie chemii spożywczej. Naukę w PL podjęło ponad 13,5 tys. studentów, w tym blisko 2,2 tys. słuchaczy pierwszego roku. W dniu inauguracji Politechnika wzbogaciła się o nowy obiekt dydaktyczny. W nowoczesnym gmachu przeznaczonym dla instytutu papiernictwa i maszyn papierniczych urządzono laboratoria naukowe i dydaktyczne, bibliotekę oraz kilka audytoriów.

Nowy rok akademicki rozpoczęły krakowskie uczelnie artystyczne: Akademia Sztuk Pięknych i Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. Ludwika Solskiego, a także Akademia Sztuk Pięknych. W ASP rozpoczęli naukę w uczelni stanowiącej ośrodek kształcenia uniwersyteckiego dla województw zachodnich i północno-zachodnich kraju.

We Wrocławiu zainaugurowały rok akademicki Politechnika Wrocławska oraz Akademia Ekonomiczna. W Politechnice oraz w jej pięciu filiach kształdzą się będzie ok. 11,5 tys. studentów, w tym 2,2 tys. — na pierwszym roku studiów. Akademia Ekonomiczna na wydziałach, gospodarki narodowej, inżynierii ekonomicznej, przemysłu oraz zarządzania i informatyki, na studiach stacjonarnych i zaocznych kształci będzie ponad 8,5 tys. słuchaczy, 1,6 tys. z nich rozpocznie naukę na pierwszym roku studiów.

Nowy rok nauczania rozpoczęła również Politechnika Łódzka, przygotowująca dla gospodar-

wienia Kultury Świeckiej przy szkołach, przedszkolach i różnego typu placówkach wychowawczych na terenie całego kraju.

Dalsze wojewódzkie inauguracje nowego roku szkolenia partyjnego

(P) Sprawy związane z pogłębianiem pocztia odpowiedzialności za dalszy, wszechstronny rozwój społeczno-gospodarczy kraju dominują w dyskusji, jakakolwiek jest podczas wojewódzkiej inauguracji nowego roku szkolenia partyjnego.

W czasie spotkań produkcyjnych lektorów i wykładowców omawiane są najważniejsze zadania ideowo-polityczne w początkowych etapach. Z informacji korespondentów PAP wynika, że w nowym roku kształcenia politycznego, mającym powściągnąć charakter, udział w zajęciach biorą nie tylko członkowie i kandydaci PZPR, ale również bezpartyjni.

W kolejnych wojewódzkich inauguracjach uczestniczyli w Chłaimie — kierownik wydziału kadr KC PZPR — Zygmunt Kiepiński, w Nowym Sączu — kierownik kancelarii, Sekretariatu KC PZPR — Józef Waszczuk, w Słupsku — zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Eugeniusz Mirowski, w Radomiu — zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Jadwiga Tkacz. Inauguracja odbyła się też w Katowicach.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Belgrad pięknieje

Nowe zielone serce miasta

Od stołego korespondenta
JERZEJO WOYDYLLY

Belgrad, 1 października
(P) Śródmieście Belgradu zmienia się z miesiąca na miesiąc. Mieszkańcy nie mają czasu, by wyczerpać bogactwa zieleni wykorzystanej obecnie każde dogodne miejsce, aby założyć trawniki i kwietne gazony. Pod pneumatycznymi mostami powstały ostatnio Plac Republiki, przy którym mieści się Muzeum Narodowe, komny Pomnik Kneza Mihajla Obrenowicza i gmach Opery i Baletu. Przesłano setki samochodów parkujących na asfaltowej płycie, usypano malownicze pagórki, posadzono drzewa i krzewy, posiano trawę. Belgradzycy z pewnym niedowierzaniem patrzą na te przeróbki, ale nie minie wiele czasu, a belgradzki Plac Republiki, dotychczas namrodzony spalini, zmieni się w przyjemne miejsce spotkań i spacerów. Tym bardziej że już przed paroma laty zamknięto dla ruchu kołowego pobliskie ulice — Kneza Mihajla i Vase Cara-picia oraz Plac Studencki.

Zmienia się także centralna ulica Terazije. Sprawdzone z zamieszkanych wygnania zabudowa studnie z 1880 r., postawiono wokół niej lawki i kwietne donice. Pięknie wygląda dziś zaułek poświęcony pamięci Kneza Andrića, ozdobiony architektoniczno-rzeźbiarską kompozycją, a przy ul. M. Tito całkowicie przebudowano kwiatowy targ. Postawiono tu sześć przeszklonych brzoźnami tafliami kiosków, resztę przeznaczono na kwietny gazon.

Projektanci przebudowy centrum Belgradu zamierzają wziąć się także za znany turystom Plac Marksa i Engelsa. I skąd wędrują setki parkujących stale samochodów, zrywany zostanie beton, powstanie mały, ale atrakcyjnie zaprojektowany park — zadrzewiony, obsiany trawą i kwiatami, pełen osobnych krzewów.

Tak więc ojcowie jugosłowiańskiej stolicy wypowiadali walkę wszelkim betonowym i asfaltowym pustyniom. Twierdzą, że jest to dopiero początek. Chcą bowiem jeszcze przebudować Plac im. Tucovića, przy którym mieści się hotel „Slavija”. I tu będzie pełno drzew, krzewów i kwiatów. W niedalekiej przyszłości całe stare, a zarazem zabytkowe centrum Belgradu przeznaczono zostanie wyłącznie dla pieszych.

Od lat trwają także prace przy urządzeniu lewego brzegu rzeki Sawy. Wyrzucono stare szopy, magazyny, zbiorniki żelazta i makulatury, budy i rudery. Powstały szerokie pełne zieleni bulwary. Przechadza tu jeszcze stylowe bary i kafejki, i miejsca zabaw dla dzieci. Podobnie ma być i na prawym brzegu — tu jeszcze pełno kolejowych torów, bocznice i magazynów portowych, składowisk rozmaitych materiałów. Powoli już zaczynają one zniknąć, jednakże generalne prace ruszą dopiero wtedy, gdy zostanie zlikwidowana główna stacja kolejowa Belgradu. Stary budynek dworca z 1884 roku ma być przekształcony w muzeum, a cała okolica — sięgająca od granicy miasta po wzgórza Kalemegdan — przekształcona będzie w park, w którym mają być zrekonstruowane staromiejskie kafejki i rybne gospody. Przy bulwarach znajduje się nowoczesny dworzec rzeczny skład odpływający statki do Żelaznych Wrot na Dunaju i różnych miast. Wiele projektów trwa. Belgrad w odświętnej szacie chce powitać swój miesiąc, październik, w którym miało 35 rocznica jego wyzwolenia, 20 października, gdy zjadł goście z całego kraju ukaże się im piękniejszy, bardziej zielony i kolorowy niż przed kilkoma miesiącami.

Polska inwestycja w Pradze

Od stołego korespondenta

Praga, 1 października

(P) Kolejna budowa na terenie Czechosłowacji realizowana w ramach kontraktów eksportowych przez nasz budowlany otrzymała imię „Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej”. Uroczystość odbyła się w piątek w Pradze-Czakowicach, gdzie załogi wrocławskich przedsiębiorstw budowlanych stawiają aktualnie kombinat mięsny. Połączona była z obchodami Dnia Budowlanych polskich załóg pracujących w CSRS. Uczestniczyli w niej m.in. członek prezydium KC KPCz, pierwszy sekretarz komitetu prasowego Antonin Kapek oraz prezydent Pragi Zdenek Zuzka. Po okolicznościowym wystąpieniu ambasadora PRL w CSRS Jana Mitreli, udekorowano wyróżniających się pracowników odznaczeniami państwowymi, resortowymi i związkowymi.

Kombinat mięsny Praga-Północ jest jedną z wielu inwestycji realizowanych obecnie przez „Budimex” w Czechosłowacji. Jest to już drugi tego typu obiekt w Pradze; pierwszy nasi budowlani oddali dwa lata temu do eksploatacji. Kombinatu Północ ma być gotowy pod koniec 1980 r. Załoga tej budowy w ciągu pierwszego półroczu br. uzyskała także najlepsze wyniki we współzawodnictwie pomiędzy budowlanymi realizowanymi przez polskie przedsiębiorstwa w Czechosłowacji. L.W.

Aresztowania w Ugandzie

LONDYN (PAP). Jak informują agencje zachodnie Kampali, w ostatnich dniach aresztowano w Ugandzie przeszło 450 osób, podejrzanych o bezpośrednią współpracę z tajną policją obalonego prezydenta Idi Amina. Równocześnie zatrzymano kilkanaście osób, u których znaleziono ulotki antyrządowe. (P)

Spory labourystów

GRZEGORZ JASZUNSKI

(P) W związku z dorocznym zjazdem brytyjskiej Partii Pracy w Brighton gazety londyńskie rozpoczynają od narastających sporów w szeregach labourystów. Niektórzy komentatorzy przypominają, że konflikty między lewicą a prawicą w łonie Partii Pracy doprowadziły na początku lat pięćdziesiątych do tego, że labourysty na długi czas byli odsunięci od władzy, która przeszła w ręce konserwatystów. I rzeczywiście w roku 1951 premierem został znów Winston Churchill. Dopiero w 1964 roku Partia Pracy zdobyła większość w Izbie Gmin i wróciła do władzy.

Cynicy mogliby zauważyć, że obecne spory wśród labourystów nie mają większego znaczenia, gdyż dopiero niedawno (w maju br.) przegrali oni wybory. Konserwatywny premier, pani Margaret Thatcher, ma zapewnioną większość w parlamencie i duże jest prawdopodobieństwo, że następne wybory, przy których Partia Pracy mogłaby sięgnąć po władzę, odbędą się dopiero za cztery lata.

Nie można się zgodzić z takim poglądem. Przy dwupartyjnym systemie brytyjskiej Partii Pracy — w czasie sprawowania władzy przez konserwatystów — jest zawsze alternatywnym rządem, o czym świadczą między innymi instytucje „gabinetu cieni”. Nikt nie może z całą pewnością powiedzieć, kiedy skończy się kadencja pani Thatcher, która zdecydowała się na smętny powrót z szczytów popularności.

Przed rozpoczęciem zjazdu w Brighton wyklarowały się stanowiska prawicy partyjnej, której przywódca stał się były premier James Callaghan oraz lewicy, której niekwestionowanym rządcą jest obecnie Anthony Wedgwood Benn, były minister energetyki, znany w Anglii powszechnie jako „Tony”. Na pierwszy raz oka ich spory dotyczą przede wszystkim zagadnień organizacyjnych, w rzeczywistości jednak kryją się za nimi problemy ideologiczne i polityczne.

Lewica kwestionuje — nie od dziś — sposób wyboru przywódcy Partii Pracy, który w razie zwycięstwa w wyborach do Izby Gmin staje się niejako automatycznie premierem. Obecnie przywódca, czyli potencjalny premier, wybiera stanowisko w sposób niejasny, a mianowicie frajcia parlamentarna labourystów. Zdaniami lewicy nie jest to grono reprezentatywne, a co gorsze — nie wyraża ono rzeczywistych poglądów większości członków partii. Lewica proponuje więc, by przywódca partii wybierał spośród członków partii, którzy nie są z nią związani. Zdaniami lewicy nie jest to grono reprezentatywne, a co gorsze — nie wyraża ono rzeczywistych poglądów większości członków partii.

Wszystcy w Anglii wiedzą, o co toczy się spór. Labourystowskie deputowani do parlamentu należą w znacznej większości do prawicy partii i nigdy jeszcze nie wybrali na stanowisko przywódcy

DZIEŁO 30 LAT

JANUSZ REITER

(P) Stary berliński komunista opowiadał mi o tym, co stało się po powrocie z wojennej emigracji w swym rodzinnym mieście. Rozbite było prawie wszystko — w sennie dosłownym i przenośnym. Ludzie odnajdywali się po długiej przerwie — z jego dawnymi komórkami partyjnej pozostawiało tylko kilka, ale już zaczęli się zgłaszać nowi. Nie bardzo było wiadomo, o czego rozpocząć. Ale dla takich jak mój rozmówca, sprzymierzeńcy z wszystkimi siłami demokratycznymi oraz komunistami radzieckimi, od pierwszego dnia nie było wątpliwości, że na tym gruncie muszą powstać nowe Niemcy. Cztery lata minęły od zakończenia wojny zanim wola odnowy znalazła wyraz w utworzeniu państwa, które pod każdym względem było nowe. 7 października 1949 roku powstała Niemiecka Republika Demokratyczna.

Mój rozmówca miał żywo w pamięci te lata. Najgorzej było — mówił — nie tyle zniszczenia materialne, co zniszczenia duchowe. Nawet język trzeba było oczyścić. Takie pojęcia jak Volk i Genosse trzeba było uwolnić od konotacji, jakie nadał im nazistowski reżim. Prawdziwy przełom miał się bowiem dokonać przede wszystkim w ludziach. Ich trzeba było przygotować do życia w nowym, socjalistycznym społeczeństwie. Tylko w ten sposób nowe państwo mogło do końca wypełnić zobowiązania nałożone na Niemców przez Konferencję Poczdamską.

Ale skąd wziąć ludzi, którzy swą postawą polityczną dawałyby gwarancję spełnienia tych warunków, jakie stawiało państwo socjalistyczne. Niekiedy trzeba było sposobów niekonwencjonalnych. Brak było nauczycieli — postawiono więc na młodych, zdolnych robotników. Wszystko w trybie przyspieszonym — a więc i kształcenie nowych kadr. Niektórzy jeszcze sami się uczyli, gdy skierowano ich już do szkoły, aby tam uczyli innych.

A szkoła miała przecież szczególne zadania — nie tylko przekazać wiedzę, lecz i wychować w nowym duchu. Jeden z czołowych działaczy pedagogicznych przypomniał mi coś, co wydawało się dziś oczywiste. Nie istnieje w NRD nacjonalizm, rasizm, antysemityzm, antywojenny. To między innymi zadania socjalistycznej szkoły. Przecież i Niemiecka Republika Demokratyczna miała — o czym skłonił jestem przypominać — swój rozrachunek z przeszłością. Nie ograniczał się on do ukarania zbrodniarzy Trzeciej Rzeszy. Potrzebne były nowe wartości, pozytywne wzory nadające się do zastosowania w społeczeństwie przeżywającym tak gwałtowne przeobrażenia.

Odwaga niemieckich komunistów

Od początku postawiono na międzynarodowizm, i to nie tylko dlatego, że po okresie hitlerowskim takimi pojęciami jak naród należało się posługiwać jak najostrożniej. Był jeszcze drugi, bodaj czy nie ważniejszy powód: istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było od pierwszych dni splecione z istnieniem całej wspólnoty socjalistycznej. To też stawało przed komunistami nowe zadania — oni władnie musieli kształtować przyjaźne postawy wobec sąsiadów na Wschodzie — Związku Radzieckiego i Polski. Gdyby

nie naruszyła granica pokoju — przyjaźni — to określenie weszło już na stałe do słownika politycznego, ale w 1950 roku było ono czymś zupełnie nowym, rewelacyjnym, i to dla ludzi w obu krajach. W polskiej myśli politycznej był to punkt zwrotny, tzw. kwestia niemiecka stanęła w zupełnie nowym świetle. Po wiekach wojen i konfliktów granicznych na zachód od Polski wrosło państwo, które nie tylko deklarowało wolę utrzymania z Polską przyjaźni, lecz także zagwarantowało trwałość wspólnej

granicy. Zupełnie nowym: nie było to deklaracje polityczne, lecz wynikające z samego programu założeniowego nowego państwa.

Lata szantażu i bojkotu

Bonn skłoniło do wyrażenia suchym oświadczeniem: układ jest od początku do końca nieważny. Nie tylko dlatego, że Republika Federalna odrzucała wówczas wszelką myśl o uznaniu granicy na Odrze i Nysie. Samej NRD odmawiano prawa do istnienia, a więc i zawierania umów międzynarodowych. W całej Europie trwała wówczas zimna wojna, ale tu, na styku Wschodu i Zachodu była ona najgorętsza. Szantaż i bojkot, blokada gospodarcza i ingerencja polityczna

— żadne z tych metod nie oszczędziły w konfrontacji z pierwszym niemieckim państwem socjalistycznym.

Były to „chude” lata w dziejach Niemieckiej Republiki Demokratycznej — odbudowa przegięła w wyjątkowo trudnych warunkach. Pamięto to eksperyment podjęty przez komunistów niemieckich fałszywość — w NRD osiedliło się wielu wybitnych twórców, m.in. Bertolt Brecht, Anna Seghers, Arnold Zwegner, Johannes R. Becher. To nie przypadek, że właśnie w tym kraju widział od urzędowania swych marzeń o postępowej, demokratycznej Niemczech.

Nie przeżywał NRD, określając się od początku jako „państwo robotników i chłopów”, tego burzliwego okresu, gdyby nie solidarność całej wspólnoty socjalistycznej. Jeszcze w 1950 roku podjęto w Berlinie decyzję o przystąpieniu do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, a fundamentem współpracy politycznej stały się układy z braćmi krajami socjalistycznymi. NRD zyskała mocne oparcie przeciwko atakom z Zachodu.

Kto dziś pamięta jeszcze nazwisko Hallstena? A przecież kiedyś było ono związane z doktryną, która miała skutecznie izolować Niemiecką Republikę Demokratyczną z społeczności międzynarodowej. Każdemu z państw, które odważały się uznać NRD, Republika Federalna groziła zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Ale rzeczywistość nie naśladowała jej życzeń Bonn.

Przytoczyłem trzy przykłady sporów, które się zaigryły w czasie przygotowań do zjazdu labourystowskiego i które się toczyły w atmosferze przegięcia, wywołanego klęską w majowych wyborach do Izby Gmin.

Chciałbym raz jeszcze podkreślić, że za fasadą zgodności na pozór wyłącznie organizacyjnych znajdują się zasadnicze polityczne różnice zdań.

Począwszy od pierwszych lat powojennych, kiedy lewicę w Partii Pracy reprezentował Aneurin Bevan (jemu Anglię mają do zawdzięczenia bezpłatne służbę zdrowia), nigdy właściwie nie ustąpił spór i dyskusja ideologiczna w łonie Partii Pracy, przy czym różnice zdań dotyczyły spraw najbardziej podstawowych.

Z jakimś uproszczeniem można powiedzieć, że lewica labourystowska pragnie daleko idących reform gospodarczych i społecznych, które by ograniczyły wpływ wielkiego kapitału i doprowadziły do bardziej sprawiedliwego podziału dochodu narodowego. Łączy się z tym postulat nacjonalizacji najważniejszych dziedzin gospodarki i przekształcenia decydującej roli „City” londyńskiej (środków wielkiego kapitału) w tryby gospodarcze kraju. Lewica widzi Partię Pracy jako stronnictwo reprezentujące interesy wszystkich ludzi pracy.

Natomiast przywódca prawicy (dawniej Gaikell, a teraz Callaghan) wysuwa znacznie skromniejszy program reform i w gruncie rzeczy nie zamierza wprowadzać zasadniczych zmian w ustroju kapitalistycznym. Przywódca prawicy uważa, że Partia Pracy może i powinna być „partią ogólnonarodową” i nie chce wysuwać żadnych postulatów, które by



Centrum Berlina — stolicy NRD

Fot. Jacek Borkowski

Przemiany

(P) Meksyk jest bezpośrednim sąsiadem Stanów Zjednoczonych. Rzeką Rio Grande (którą Meksykanie nazywają Rio Bravo) jest ich wspólną granicą. Panama, położona bardziej na południe, nie graniczy ze Stanami Zjednoczonymi, ale strefa Kanału Panamskiego była w ciągu dziesięciu lat w ich faktycznym posiadaniu.

Tak się złożyło, że w ostatnich dniach niemal jednocześnie nastąpiło istotne przemiany w stosunkach między Waszyngtonem a obu tymi państwami Ameryki Łacińskiej. Mamy na myśli wizytę prezydenta meksykańskiego w stolicy amerykańskiej oraz uroczyste przekazanie Panamie strefy kanału.

Jose Lopez Portillo w krótkim czasie po raz trzeci spotkał się z prezydentem Jimmy Carterem. Tym razem ich rozmowy toczyły się w Waszyngtonie. Szło o to, by naprawić dyplomatyczne pęknięcia, wypełnić Cartera w czasie jego wizyty w Meksyku przed pół rokiem, i by ustalić zasady pokojowej współpracy sąsiednich państw.

Głównym tematem rozmów obu prezydentów była ropa naftowa, wykryta w ostatnich latach w Meksyku, a tak bardzo potrzebna Stanom Zjednoczonym. Szło o warunki sprzedaży nafty przez Meksyk. Nie brak było innych kwestii spornych, jak np. los kilku milionów robotników meksykańskich pracujących nielegalnie w Stanach Zjednoczonych. Najważniejszą była sprawa ułożenia stosunków między obu krajami na zasadach równości i wyrównania, przez Waszyngton próbującego naciskać na Meksyk.

Poniękad analogiczny jest problem stosunków amerykańsko-panamskich. Jeszcze w ostatniej chwili Izba Reprezentantów uchwaliła umożliwić wejście w życie układu w sprawie Kanału Panamskiego i wycofała się z akcji sabotażowej dopiero na tydzień przed Carterem.

Z oświadczeniem i wielkimi oporami politycy waszyngtońscy zdają sobie sprawę, że minęły czasy, kiedy mogli traktować kraj Ameryki Łacińskiej jak swą kolonię. Ostatnim jego dowodem stały się ingerencje w Nikaragui, gdzie przeprowadza Somoza — protegowanego Waszyngtonu.

GRZEGORZ JASZUNSKI

Finansowe „haram”

(P) Ceny ropy naftowej rosną szybciej niż przewidziano w prognozach. Zależność od importu ropy naftowej jest w krajach przemysłowych większa niż przypuszczano, a elastyczność zachowań ekonomicznych i finansowych mniejsza. Zmienia się jednak także sytuacja krajów sprzedających ropę naftową.

Bank Światowy podawał trzy lata temu niezmienne obliczenia dotyczące szerokości i głębokości owej rzeki pieniędzy, która płynie z krajów przemysłowych do państwa OPEC w zamian za strumienie ropy naftowej. Z danych tych wynikało, że producent nafty będzie miał w roku 1985 ponad 1200 miliardów dolarów rezerwy finansowych. Według „Economist” zapasy złota i pieniędzy rosną w krajach eksportujących naftę w tempie 115 tysięcy dolarów na sekundę. Można by za to kupić sobie Bank of America w ciągu 6 dni.

Pamiętamy, że szach Iranu potrafił zbilansować finanse państwa jedynie poprzez pozycjonowanie pieniędzy za granicą. Chciał bowiem dokonać zbyt wielu rzeczy naraz. Ale w innych krajach naftowych rzeczywiście koszty rozwoju są wyższe od planowanych. Kiedy Arabia Saudyjska podniosła wczoraj latem wydobywa ropy naftowej z 8,5 do 9,5 mln baryłek na dobę przypuszczano, że chodzi o polityczne poparcie Cartera i USA. Według „Financial Times” Arabia Saudyjska została zmuszona do tego kroku przez konieczność ekonomiczną.

Zycie ponad stan, czyli wydatki większe od wpływów, określa się u Arabii „haram”. Słowo to oznacza grzech, coś czego się nie robi i robić nie powinno. Toteż mimo 59 mld dol. zdeponowanych za granicą Arabia Saudyjska poprzez wyżej eksport ropy naftowej pragnie zrównoważyć budżet. Wstrzymanie na pół roku przyznawanie nowych kontraktów. Trzeba było ograniczyć ambitne plany, na przykład w telekomunikacji, czy budowaniu nowych dzielnic w Rijadzie. Datowanie równowagi jest w każdej gospodarce godne pochwały. Ale wydawało się, że Arabia Saudyjska najmniej martwić się musi o to, by nie popełnić „haram”.

KAROL SZYNDZIELORZ

Bułgarskie chłodziarki

Od stołego korespondenta
ANDRZEJA WALATKA

Bofia w październiku
(P) Sofijskie Zakłady Aparatury Chłodniczej przyspyły do produkcji agregatów utrzymujących temperaturę od minus 20 do minus 40 stopni. Do 1982 roku agregatów takich wyprodukują się ponad trzy miliony, a Bułgaria wejdzie do rodziny państw, które są głównymi producentami tego rodzaju urządzeń w Europie. Większość urządzeń chłodniczych pracujących w polskim handlu jest również bułgarskiej produkcji.

Przed czterema laty Bułgaria zakupiła japońską licencję od firmy „SANEKO”. Dziś wszystkie części produkują się na miejscu. Co więcej, wprowadzono wiele nowatorstw, w Bułgarii skonstruowanych, rozwiniętych.

Nowe bułgarskie lodówki przewyższają swą jakością lodówki takich znanych na świecie firm jak „COPLAND” ze St. Zjednoczonych czy „PRESSCOLD” z Wielkiej Brytanii. W związku z ogromnym na nie popytem — 80% produkcji idzie na eksport — rozpoczęto budowę nowej filii wytwórczej.

Najnowsza np. chłodziarka „MRAZ-250” przewyższa parametrami technicznymi znaną i cenioną na świecie włoską chłodziarkę „ARISTON”. Produkowana jest seria lodówek o pojemności 120, 200 i 250 litrów — większą się o chłodziarkę o pojemności 100 litrów. Nowinka techniczna o światowym znaczeniu będzie kompresorowa lodówka ze specjalną izolacją, o pojemności tylko 70 litrów, ale mogąca bez przerwy utrzymywać temperaturę poniżej 18 stopni Celsjusza. Zamówienia na nowe lodówki złożyło już wiele państw socjalistycznych oraz sąsiadująca z Bułgarią Grecja.

W partii — o wspólnych sprawach

Fabryczne równania

ANDRZEJ BAJOREK

Trzymilionowa Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przeżywa ważny okres działalności. U progu VIII Zjazdu trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza. Odbywają się zebrania w prawie 70 tysiącach grup partyjnych, w 27 tysiącach oddziałowych i 75 tysiącach podstawowych organizacji partyjnych.

Trwa partyjna debata o pracy w brigadzie, wydziale, zakładzie, instytucji. Ocenia się dorobek i doświadczenia pracy partyjnej, wkład indywidualny członków partii w rozwój kraju. W wyborach do władz partyjnych daje się wyraz uznania dla autorytetu towarzyszy pracy. Wytycza się plany działania partyjnego tak, by każdy członek PZPR znalazł możliwość pomnażania swego wkładu w rozwój społeczno-gospodarczy kraju, zakładu, wydziału, brigady, instytucji. Kampanii w partii towarzyszy wytworzenie praca produkcyjna i społeczna.

„Dziennikarze „Życia” obecni są w tej partyjnej kampanii — dziś relacja z Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie.

W ZAKŁADZIE nr 1, najmniejszej nowoczesnej, najmniejszej reprezentacyjnej części FSO są rzeczy, które podnoszą na duchu. Nie tyle rzeczy, co ludzie.

Notuję z nauką, mechanizmem, gdy słyszę w Komitecie Zakładowym o założeniu, na której można polegać, sprawdzanie i ofiarne. Tak mówią wszyscy sekretarze KZ we wszystkich zakładach w Polsce. Odniesie to słowa do faktów, do ludzi konkretnych — oto moje zadanie. W Komitecie Zakładowym „jedynki”, wolelibyśmy nie sugerować. Zostawiamy mi swobodę wyboru i swobodę poruszania po zakładzie.

Szczegółowość, trudno o gorzej porę dla dziennikarskich penetracji. Wszyscy zajęci, zabiegani niemiłosiernie. Odbywają się zebrania na „oddziałówkach”, wybierani są delegaci na konferencje zakładowe, zbliża się konferencja fabryczna. Plan produkcji, jak zwykle trzeba gonić, na montażu, jak zwykle brak części, na lakierni — akurat awaria.

Życie fabryczne w naszych czasach pozostawia jest monotoni — zaskakująca zakładowa Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie. W bardziej przystępnej, zrozumiałej dla wszystkich terminologii zakład ten, to produkcja Fiatów 125p. Oprócz tego — pick-upów, Fiatów-combi, sanitarek, wozów nietypowych i maloseryjnych (np. z kierownicą po prawej stronie, na eksport do Anglii) oraz wozów montowanych z części zagranicznych, jak Fiaty 132 i Zastawa 1100.

O te samochody, o ich ilość i jakość toczy się cała gra, czy jak kto woli — walka. Wszystkie to jedno jak to nazywamy, dość na tym, że zakład — i w szerszym ujęciu FSO — znajduje się pod cięgiem presji, żeby samochody dawać, i to w jak największych ilościach, a oni, w fabryce, nie mogą, nie mogą, ten nacisk odpowiedzieć dostawami, tak jakby chcieli. Niekoniecznie chodzi o przekroczenie planu — bo to jest tzw. szczyt marzeń — a po prostu o wykonanie zadań.

Produkcja samochodów, jak wszelka inna, wymaga zabiegów: przetworzenia, w surowce, w moce przerobowej, w energię, wymaga farb, lakierów i tysiąca innych komponentów. W planowych ustaleniach dla zakładu nr 1 przewidziano określony pulap dostaw, nie przewidziano tego, co nazywamy się aktualną sytuacją, zakłóceń w kooperacji, w transporcie, w dostawach z importu, itd. itp. To wszystko ogranicza swobodę ruchów fabryki, jej impet. Równocześnie jednak nacisk na samochody — nacisk ogromny, bo czeka kraj, czeka eksport, czeka ci, którzy zapłacili — wymaga od fabryki przyspieszenia.

Nie jest łatwo rzeczy te godzić. Łatwo i gładko mówi się tylko o umiejętności działania w trudnych warunkach, samo działanie wymaga mocnego zaciśnięcia warg i pracy podwójnej, potrójnej. A jednak... Zakład nr 1, ze swoim wysłuzonym parkiem maszynowym, z lakiernią jak przed 20 laty, z zapleczem o dwadzieścia długo-

ści w tyle — potrafi osiągać lepsze wyniki produkcyjne niż inne zakłady FSO. W czasie pamiętnej zimy, gdy stał transport, a niewiele brakowało by stanęło wszystko, pracownicy normalnie dowożeni do zakładu fabrycznymi autokarami przez kilka godzin aśli pieczo, aby dojść do stanowisk pracy. Wyjeżdżali z zimy, jako zakład, bez najmniejszej straty w flotacji oddanych samochodów, a skoro tak zaliczyli i kwartał. Nie mogli, oczywiście, nie zaliczyć półroczu. Stać było nawet „jedynkę” na podciąganie sąsiadki „dwójki” (produkcja Polonezów), choć „dwójka” to przecież nowy zakład, niewspółmiernie bardziej nowoczesny. A jednak...

Polskie „a jednak”. Zagadkowe, uparte, jakby nieco ulatujące.

Jan Rdzanek uważa, że najważniejszą jest honor. — Na samych kwalifikacjach, bez honoru czy ambicji, nie można polegać. Kwalifikacje to jakby narzędzia, dopiero ambicja jest motorem, który je uruchamia.

Kiedy mówi to robotnik z 22-letnim stażem, pracownik fabryki, który w swoim słuźarskim fachu osiągnął już wszystkie możliwe kwalifikacje, to pewnie wie, co mówi i pewnie wie z doświadczenia.

Jan Rdzanek, nie używając słowa motywacje, wyjaśnia je tak:

— Pracownik pomaga zakładowi, kiedy wie, czuje, że zakład pomaga jemu...

Zapisuję to fabryczne równanie, że z pozoru tylko oczywistość, która w istocie rzeczy równie wiele postuluje co i wyjaśnienia, i która w lapidarnym skrócie określa program partyjnej pracy z ludźmi tak, jak to widzi Jan Rdzanek, i sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej z remontówki, czy bardziej oficjalnie z wydziału służb technicznych.

Piotr Mańkowski uważa, że najważniejsza jest atmosfera, ta jaka panuje przy stanowiskach pracy i ogólna — w kraju. Jego zdaniem ciche zmiany cen, lecz głośnie w domu, kiedy np. przyznają zniżki wypłaty, że wpływa na atmosferę. Oczywiście, wszystko zależy od punktu widzenia. Inaczej odbiera zmianę ten, komu zarobki wzrosły i ten, komu nie. W każdym razie powinno być na ten temat więcej konsultacji — powiada Mańkowski.

Grupowi partyjni — Zygmunt Gutkind, Eugeniusz Kamola, Ryszard Pietrzak potakują. Ten „motyw cenowy” często towarzyszy rozmowom, jakie prowadzą w zakładzie nr 1 FSO.

Wydział rozdziałczo-materiałowy, na którym pracuje Piotr Mańkowski odpowiada m. in. że dostawy z kooperacji. Czyli wiadomo — zbiera od wszystkich i najczęściej nie za swoje winy.

— My naszych kooperantów rozumiemy — mówi Piotr Mańkowski. — Wiemy, że jeśli nie dostajemy czegoś w terminie, to takie sytuacje są nagminne, to dlatego, że oni mają swoje trudności. Ale co z tego, że ja wiem i rozumiem, ja zrozumie-

nia na montaż nie wysię. Potrzebne są części...

Przebieg z braku materiałów to więcej niż połowa wszystkich przestojów, jakie trapią zakład nr 1 i powodują ciągłą pogon za utracionym czasem. Jeśli, dajmy na to, przyjeżdża ciężarówka z rurami wydechowymi z Kołuchowa, ludzie wskazują na przyczepie i zaczynają rozładunek już wtedy, gdy wóz staje w bramie. Jeśli wózek z podnośnikiem nie podjeżdża, a wiedzą, że trzeba się spieszyć, biorą skrzynki na plecy i niosą na montaż.

— Ludzie nie oszczędzają się, kiedy widzą konieczność — powiada Piotr Mańkowski, sekretarz OOP-7 na wydziale rozdziałczo-materiałowym.

W małym pokoiku wciągnięto między warszaty — gęsto od dymu. To już bądź co bądź, trzecia godzina zebrania, a na 40 obecnych, sami mężczyźni, zdecydowana większość pali i to papierosa za papierosem. Trzy wolne krzesła to miejsca członków komisji skrutacyjnej. Pozostali ludzie oddane na kandydatów do OOP-5 i zdaje się, będą mieli trochę liczenia. Ktoś wstaje i zabiera głos również na nieoczekiwane, co niekonwencjonalnie. Wskazuje palcem na rząd plakatów-portretów, wiszących na ścianie (Marek Kasprzak, Julian Leszczyński-Lenka, Wera Kostrowa, Bolesław Bierut, Aleksander Zawadzki) i mówi, że na nich należy się wzorować.

— Dla nich — ostrym, chropawym głosem mówi mężczyzna — nieważne były pamiarki, i dlatego ty zrobił...

— Towarzyszu Nowak, nie utajaj, dzielno wam głosu — upomina przewodniczący zebrania.

Marian Nowak („Słusznie najwyższej klasy” — podpowiada mi sąsiad przez krzesło) zdaje się, nie zamierzał powiedzieć wiele więcej, bo spokojnie wycofuje się na miejsce. Zabierał już przedniego dnia szedł w telewizji, a który, według niego, pokazuje, że robotnika trzeba wysłuchać, a nie udawać mu, że się nie zna.

Kierownik wydziału, Anatol Wencelczek przedstawia sytuację produkcyjną zakładu. Ostatnio powstały pewne zażaległości — stwierdza — mamy jeszcze szansę, żeby je odrobić. Potrzebna jest, jak to określa, pełna mobilizacja. Kierownik podaje zestawienie godzin nadliczbowych w poszczególnych miesiącach br. Sporo tych godzin, w przeliczeniu na pełne etaty suma jest równoznaczna z zatrudnieniem 12 ludzi. Wydziałowi do pełnej obsady brakuje jednak więcej, dwudziestu kilku.

Temat podejmuje Eugeniusz Kamola, słusznie, który uważa, że przed takim zakładem, jak FSO czekać powinna kolejka chętnych do pracy.

— Nasze państwo obchodzi 35-lecie — mówi Kamola. Wszędzie widać, ile zrobiliśmy. Na jał, rozwinięte się miasta, przemysł, i wszędzie, jak się okazuje, mamy brak ludzi. Trzeba coś z tym zrobić, bo inaczej, kto wyprodukuje te samochody...

Z trygadzistą odcinkowym na wydziele montażu, Henrykiem Andrzejczakiem rozmawiam na krótko. Tak przynajmniej dali mi do zrozumienia w Komitecie Zakładowym, jako że chodzi o aktywiście, który pracuje bezpośrednio przy łamie i na akord. Ile wykonasz, tyle zarobisz, a za gadanie z dziennikarzem, jak wiadomo, nie płacą.

Z żełanego pomostu, na którym stojemy, wysokość mniej więcej pierwszego piętra, hale montażu Fiatu 125p widzę jak na dłoni. Dla Henryka Andrzejczaka jest to widok za nadto znany. Przeprowadził tu, jak powiada, 22 kalendarze, a to jest, jakby nie liczyć, kawał czasu, okres wystarczająco długi, aby fabrykę do cna sobie obrzydzić, albo się z nią ułotwić.

— Nigdy nie mieliśmy takich kłopotów, jak obecnie — mówi Andrzejczak. — Stale pracujemy przy niepełnej obsadzie stanowisk, a taśma produkcyjna narzuca przecież pewien rytm, nie lubi opóźnień ani przyspieszeń...

Zdawałoby się, że montaż samochodu to rzecz atrakcyjna, zwłaszcza dla młodych. A jednak młodzi jakos się do tej roboty nie garną. Co gorzej, odchodzą czasem i starzy, doświadczeni pracownicy. Henryk Andrzejczak jest właśnie pod wrażeniem rozmowy z Tadeuszem S., który przed godziną powiedział mu, że składa wypowiedzenie. Po 21 latach pracy!

Henryk Andrzejczak uważa, że coś tu jest nie w porządku. Powinny się liczyć rzeczywiste kwalifikacje, a nie tylko papier. Tymczasem w przypadku Tadeusza S. było odwrotnie.

— W ogóle, do wielu spraw podchodzimy za bardzo formalnie, biurokratycznie i na tym leżą powstające zażaległości — powiada. — Sztuka w tym, żeby znaleźć ścieżkę. Pojść pracownikowi na rękę, rozładować nad przykre sytuacje na styku ludzi z produkcją...

Tak pojmuje swą funkcję trygadzista i sekretarz OOP-2, Henryk Andrzejczak. Komuś, kto jak on, pamięta montaż „Warszaw” w tych samych murach („To się nie da w ogóle porównać”) nie trzeba przypominąć o zmienionej skali zadań i zmienionej skali trudności.

— Tylko ja wiem, ile się tutaj natrętem — powiada, a stwardniałe, popękane skóra na świadkach, jakby poświadczaniem tych słów.

Czerwony transparent rozwieszony nad halą, naprzeciwko pomostu, na którym stoję, jakby podsuwa konkluzję do naszej rozmowy, do całej mojej dziennikarskiej penetracji w zakładzie nr 1 FSO.

Tasma idzie. Zawieszona na stalowych hakach karoserie samochodów wolno przesuwają się do przodu, ruchem kroczącym. Monterzy podchodzą, uzupełniając blaszane pudła o coraz to nowe elementy, do kraczących co lub mocują i w końcu podwieszają stają się zbudne. Gotowe wozy o własnych siłach zjeżdżają z taśmy.

W ciągu zmiany powinno być 30 takich oddziałów i o to m. in. toczy się gra, w której Henryk Andrzejczak i jego kilkuset towarzyszy pracy codziennie uczestniczą.

„NIE BĄDZ WIDZEM W GRZE O JUTRO” — czytamy głośno z transparentu, tak aby trygadzista słyszał.

— Widzowie uciekają sami — powiada Henryk Andrzejczak. — Mówiliem już o naszych brakach kadrowych. Na 30 ludzi przewidzianych na mój odcinek, pracujemy w dwudziestu plus sześciu uczniach. A zadania trzeba wykonać...

brano nam krowy — najważniejszych żywicieli. Mleka starczyło teraz tylko na małe porcje dla dzieci.

Kiedys po powrocie z kociołką ojciec nalał mi szklankę mleka, którą z namaszczeniem wzięłem do rąk, a po jednym łyku mleko wylało mi się. Do dziś pamiętam jak żal mi było tej straty. Trzeba był naprawdę głodnym aby pamiętać taki moment. Na szczęście nasze dzieci takich momentów pamiętać nie będą.

Przyszedł czas kiedy hitlerowcy zostali amuzeni do cofania się. Przygotowując pozycję do obrony wypędzali z tych terenów ludność ze swoich domostw. W domu naszym (podobnie jak w innych w naszej wsi) srobiło się tłoczno. Nasz drewniany dwuibowoy dom potrafił pomieścić teraz ponad czterdzieści osób. Głodnym podziwu jest, że w tym ogromnym tłoku nie było żadnych nieporozumień między ludźmi. Niemcy wypierani z zajmowanych terenów podpalali opuszczane wieś.

Wreszcie wróg wycofał się lecz pozostawił jeszcze niewypały, które zbierały ogromne żniwo głównie wśród dzieci.

Dziś córka moja, mając o trzy lata więcej niż ja w chwili zakończenia wojny, kiedy widzi urywki filmów poświęconych II wojnie światowej wówczas w trosce o swego młodszego bratka niekiedy mówi: „Tatusiu, ja nie chcę, aby Sławus poszedł na wojnę, bo Niemcy zabiliby go”.

Stanisław Niciniński Otwor

Podróż w przeszłość

SLAWOMIR ORŁOWSKI

DOLNOŚLASKIE Świebodzice przeżywały wielki jubileusz. Miasto obchodziło swoje 700-lecie, ale gród jest znacznie starszy, gdyż wymieniano go w różnych dokumentach już w roku 1148. Z tą uroczystością połączono również 35-lecie powrotu do macierzy, 8 maja 1945. Tego bowiem dnia to śląskie miasteczko zostało wyzwolone.

Przez tydzień odbywały się spotkania z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. W tych spotkaniach swój skromny udział ma również „Życie Warszawy”. Ale nie uprzedzamy faktów...

Dni Świebodzice były bardzo bogate swym programem. Codziennie odbywały się spotkania z dolnośląską i centralną prasą, doskonale spełniło swą rolę dyskusyjne forum, zachwyciły nas imprezy kulturalne i artystyczne. Ale w tym natoku zajęć członkowie Obywatelskiego Komitetu Obchodów, pracujący od świtu aż do nocy, znaleźli jednak czas dla siebie, aby mówić o swym mieście, jego problemach i zamierzeniach na przyszłość.

Podczas rozmowy z I sekretarzem Komitetu Miejskiego partii — Marianem Bałkicem i naczelnikiem miasta — Tadeuszem Rachwałem przekazałem adresy dwóch warszawiaków, które tu przebywały podczas okupacji. Jest to niecodzienna historia.

Widzom wiadomo było, że podczas wojny pracowali tu Polacy wywiezieni do obozów na przymusowe roboty. Zraz po wojnie wiedziiano również o wypowiedzi tych nielicznych Niemców, którzy nie uciekli w 1945 roku, że przywieziono tu powstańców warszawskich. Społeczeństwo Świebodzice poszukiwało tych ludzi różnymi drogami. Umieszczano anonsy w prasie dolnośląskiej i centralnej oraz w telewizji. Odpowiedzi jednak nie było.

„Życie Warszawy” przed rokiem poświęciło temu regionowi cykl artykułów, związanych z wydarzeniami wojennymi i tamnymi pracami hitlerowców w okolicach Gross Rosen, Świebodzice i na zamku Książ. W odpowiedzi na ten cykl przysłało wiele listów, a między innymi od dwóch warszawiaków, które jako dziecięta zostały wywiezione po Powstaniu w Warszawie do Świebodzic, pracowali tu w zakładach zbrojeniowych AEG.

Okolicie miasta najpierw dziękują redakcji za przekazanie adresy dwóch warszawiaków, a następnie podejmują decyzję, aby je zaprosić na swoje święto. Zastępcą naczelnika — Leszek Macuda, na którego głowie spoczywała techniczna strona jubileuszowa, wysłał natychmiast telegramy do pań Janiny Bałkiskiej z Ochoty i Janiny Markowskiej z Praż.

Czekamy na odpowiedzi. Trzeba tu dodać, że obydwoje towarzyszy wojennej tułaczki, mimo że mieszkają w Warszawie, nie o sobie nie wiedzieli i teraz dzięki wspólnej inicjatywie „Życia Warszawy” i ojców miasta, mają się spotkać po raz pierwszy po 35 latach, właśnie w Świebodzicach.

Wczoraj tego dnia, tak bogatego w wydarzenia, jeden z robotników zakładów „Predom-Termet” powiedział mi po spotkaniu z prasą, na którym z wiadomościom społeczeństwo o odnalezieniu obydwu warszawiaków i zaproszeniu ich na jubileusz:

— Będą to podejmuje jako honorowy goście. Chcemy, aby opowiadali nam o swoich przeżyciach, które znamy z listów napisanych do „Życia”. O głodzie i poniewierce, pracy ponad siły, nam wywieziono je w głąb Rzeszy w ostatnich tygodniach wojny. Ale chcemy się również pochwalić nowymi Świebodzicami i naszym dorobkiem. Niech zobaczą i same odcienią, co zrobiliśmy przez trzydzieści pięć lat.

Twierdza Piastów

Jako się rzekło Świebodzice obchodzą swój podwójny jubileusz. Ten siedemdziesiąty i ten trzydziestopięcioletni. Wiele pisano na łamach prasy o tym mieście i jego ludziach. Ale niezbędny jest również choćby krótki rys historyczny.

Stare kroniki wspominają o twierdzy Świebodzie, która strzegła południowej granicy państwa Piastowców. Inne dokumenty mówią o przywilejach nadanych w 1262 przez papieża Bonifacego VIII miejscowemu kościołowi, który dziś stanowi zabytek klasy renesansowej. Wreszcie Henryk IV Probus zezwala mieszczanom Świebodzice na uprawę chmielu i warzenie piwa, przyznając im prawa miejskie. Działo się to w 1279. I te datę wspólnie świebodziczanie przyjęli dla obchodów święta miasta.

Nazwa Świebodzice wywodzi się od staropolskiego słowa „świeboda” — swobodny, wolny. Napiływający na Śląsk niemieccy osadnicy, swoim zwycięstwem wszystkie polskie nazwy miejscowości tłumaczyli dosłownie. Tak było i ze Świebodzicami. „Świeboda” została przetłumaczona na „frei” — a miasto nazwane „Freiburgiem”.

Ciążyła ta nazwa na mieście przez kilkadziesiąt lat, aż do wiosny 1945, gdy Świebodzice powróciły do macierzy i swej prawdziwej śląskiej nazwy. I choć do dzisiaj jubilat liczy sobie aż trzy wieki, to jednak jest młody swoim społeczeń-

stwem i tym myśla o przyszłości. Przed wojną Świebodzice były miastem miasteczkiem, liczącym około 9 tys. ludności. Było tu kilka fabryczek i warsztatów przemysłowych, a miasto kiepało biedę na peryferiach państwa niemieckiego. Dziś Świebodzice liczą około 24 tys. mieszkańców.

Znajduje się tu kilkanaście dużych fabryk, które jako jedyną w kraju mają kluczowe znaczenie dla gospodarki narodowej. Wymienie choćby fabrykę lin okretowych „Defalin”, zakłady „Predom — Termet”, „Mera — Refa”, fabrykę czekolady „Śnieżka”, zakłady odzieżowe „Rafio”, Dolnośląską Fabrykę Mebli, zakłady przemysłu lniarskiego „Sienar”, które jak i inne fabryki należą do klubu miliardów, „Sienar” kontynuuje tradycyję „Ardenów” — wieloletnich twórców świebodzich „Hogorów” Walburskiego, których znakomite wyroby znane były we Włoszech, Francji, Anglii, na Bliskim Wschodzie i Dalekim Wschodzie.

Ogółem jest tu 20 dużych zakładów pracy, co sprawia, że połowa mieszkańców, licząc statystycznie od niemowlęcia do staruszki, w nich pracuje. Z tego wynika zaś fakt, że w Świebodzicach ludzie dobrze zarabają i żyją.

W najbliższej przyszłości czeka miasto jeszcze jedno wielkie wydarzenie gospodarcze. Będzie nim bez wątpienia budowa w dzielnicy Czerwne wielkich zakładów kokosowni, które mają dostarczać rocznie 3 mln ton kokosu i 600 mln metrów sześciennych gazu. Miasto korzysta więc będzie z nadwyżek ciepła, które doprowadzone zostanie do Ośrodka Piastowskiego i budowane właśnie wielkiej szklarni o powierzchni 6 ha. Dużo by można jeszcze pisać o projektach mieszkańców i ich realizacji.

Trudno już stało się, że młodzi świebodziczanie po ukończeniu wyższych uczelni wracają do swego miasta, aby pracować w tutejszych fabrykach.

I to przywiązanie do własnego miasta i środowiska daje konkretne efekty społeczne. Zbyt duża braby lista tych społeczników, aby ją podać w całości, ale nie sposób pominąć takich nazwisk średniego i młodego pokolenia, jak Władysław Konopka — inicjator społecznej budowy wyciągu narciarskiego, Władysław Kuśmierski, Tadeusz Lelicki, Danuś Wojcikowska, Leszek Macuda, Irena Wicielo i jej dwie córki, Aleksandra Kuczyński, miejscowy fotograf Rybicki, który nakręcił film o 8-leciu miasta. Jako żołnierz Armii Radzieckiej wkręcił on do Świebodzic 8 maja 1945 r. i już w tym mieście pozostał.

Filia Gross-Rosen

Do spotkania w Świebodzicach dwóch warszawiaków nie należy nie doszło. Przyjechała tylko Janina Bałkiska. Pani Markowska ze względu na zły stan zdrowia musiała pozostać w domu.

Na spotkanie z przedstawicielami „Trybuny Ludu”, „Standartu Młodych” i „Głosu Pracy” w sali wypełnionej szalenie przez społeczeństwo Świebodzice opowiedziała ona o tragicznym losie kilkunastu świebodzian, wywiezionych tu po Powstaniu. Transporty z warszawiakami przechodziły do kilku miast. Między innymi do Brzegu, Świdnicy, Legnicy. Janina Bałkiska i Janina Markowska zostały wywiezione do Zintau, a po kilku dniach do Świebodzic. Powiedziano im, że będą pracowały w fabryce konserw, która w rzeczywistości okazała się zakładami zbrojeniowymi — koncernu AEG. Mieszkańcy na końcu miasta w starych barakach.

Gdzieś w listopadzie przeniesiono je do kaplicy Baptystów. Była to ogromna sala z wybijanymi oknami, po której hulał mroźny wiatr. Nie było żadnego ogrzewania. W tej sali Niemcy umieścili 30 przecz. Polki otrzymywały na śniadanie kubek gorzkiej żubowej kawy i dwa cieniłe plasterki czarnego chleba. Obiad składał się z pięciu szczyptowych kartofli w mundurkach. Kolacja nie było. Nocą często przelatywały samoloty, bombardujące Wrocław. Niemcy wypędzali Polki, tak jak spali tylko w koszulkach, na pole. Siedzieli nieraz godzinami na samodzielnym ziemi, czekając na odwołanie alarmu lotniczego.

Pani Janina Bałkiska mówi: — Traktowano nas okropnie. Ludność Świebodzice składała się z zawziętych Prusaków. Na każdym kroku było nas i poszturchiwano. Za kleski, które Niemcy ponosili na frontach, wywołanie tej wojny. Rosjan stojących na przedpolu Rzeszy z jednej strony a aliantów z zachodnich granic, obarczono nas odpowiedzialnością, zamiast swojego fuhrera. Obarczono nas obelgami, żartami pomiotami i owcami, podczas codziennego przemarszu do pracy w fabryce. Byliśmy bowiem zaliczeni do obozu koncentracyjnego w Gross Rosen, jako jeden z licznych podobozów.

Pani Janina Markowska, która nie mogła przyjechać do Świebodzic, napisała do mnie list. Stanowi on dokument, który uzupełnia niektóre wspomnienia Janiny Bałkiskiej. „Przed Bożym Narodzeniem odwiedziła nas ukraińska kolumna Polaków z innych obozów w tym mieście. Jedną z nich postawiła się o choinkę, która przetrwała metalowymi wid-

rami. Cały wieczerz przepłakałam w swym pierwszym posłaniu. Jeden z Polaków, Marian Wojtarek mówił, że wojna skończy się już wkrótce. On Wojtarek był a bratem moim, nie pamiętam jego imienia, wywieziony do zamku Książ. Po Nowym Roku Niemcy zaczęli rozbiierać maszynę i wywozić je z fabryki na zachód. Ruszyła bowiem radziecka ofensywa w styczniu. Później nas ewakuowali.

Pamiętam na dworcu tłumy ludzi różnych narodowości, których wywożono w głąb Niemiec. Było głodno, zimno i panował nieopisany balagan. Ale zmogliam to ze spokojem. Z satysfakcją patrzyłam na przelazonych Niemców, biegnących bezładnie po stacji, nierzyczący z pocinamymi głowami. Przypomniły mi się nasze tragiczne dni wrześniowe i sierpniowe powstanie.

Marian Wojtarek przybiegł do nas tuż przed ewakuacją. Powiedział mi, że z grupą młodych ludzi został do wykonania robot specjalnych w Świebodzicach i na zamku. Co mały robić, tego nie wiedział. Innych robotników różnych narodowości, również wywieziono w głąb Niemiec. Wojtarek wziął ode mnie kilka zdjęć i wszystkie adresy rodzinne i znajomych w Warszawie, aby po wojnie nawiązać kontakt, ale ślad po nim zaginął. Wraz z nim pozostawiono również Francuza Gilberta, którego na zwanym Bojlu, ale nie wiem, jak się pisał.

Według posiadanych przeze mnie wiadomości, wszyscy, którzy pozostali do wykonania jakichś tajnych, bliżej nie znanych prac, zaginęli w Świebodzicach. Niektórych wywieziono do Czechosłowacji. Ale i po nich ślad zaginął.

Miasto — to jego mieszkańcy

Pani Janina Bałkiska nie poznała dzisiejszych Świebodzic. To znaczy poznała miejsca, w których przebywała, domy i ulice. Pędzono ją nimi do fabryki. Jest jednak zdumiona rozmachem tego miasta, jego rozbudową, nowymi blokami i fabrykami.

— Ten budynek, to przecież fabryka czekolady! — mówi. — Wtedy był to wstrętny dom z brudnej czerwonej cegły. Został tylko ten sam zapach. Kiedy przechodziliśmy głodne z pracy lub do pracy, ten zapach przetrwał nas o młodości. Tu, gdzie stała dziś hala produkcyjna Zakładów Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Termet”, pasły się po wojnie krowy pierwszych osadników. Pani Bałkiska rozpoznaje to miejsce, po stojącym obok domu. Na to pole były wyganiane podczas alarmów lotniczych.

Dyrektor naczelny zakładów — mgr Paweł Ładowski i dyrektor ekonomiczny mgr Władysław Konopka nie mają tajemnic przed honorowym gościem Świebodzic. Ten gigant przemysłowy jest dziś szeroko znany. Produkuje on wyroby poszukiwane na rynku wartości 1 miliarda 350 milionów złotych rocznie.

Przedsiębiorstwo produkuje obecnie gazowe grzejniki łazienkowe, termy gazowe, sprzęt turystyczny, lampy, łutowanie, zapalniki gazowe i butle gazowe, programatory, hydrostaty i termostaty do pralek i zmywaczy naczyń, serwa hamulcowe i zawory zwrotne do Fiatu 125p, igielki łózkowe i walczki do skrzynki biegów, wyłazniki czasowe do pralek, czujniki zegarowe. Dobre wyniki zakłady uzyskują między innymi dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu, w którym bierze udział 14 brigad.

Kierownictwo zakładów przywiązuje wielką wagę do zapewnienia załóżce wypoczynku i rozrywki. Przedsiębiorstwo posiada liczne ośrodki wczasowe w górach i nad morzem. Przed 6 laty powstał stynny zespół pieśni i tańca „Liczyrzepa”. Należy do niego 130 tanecerek i taneczny ludowy orkiestra. W 40-osobowej orkiestrze, w krótkim czasie zespół zdobył liczne nagrody na międzynarodowych festiwalach w wielu krajach Europy Wschodniej i Zachodniej.

W Świebodzicach zmieniło się wszystko. Nawet fabryka, w której pracowali nasze dziewczęta z Powstania. Podczas wojny jejcy zbudowali tu dwie hale produkcyjne do remontu samolotów. Była to mała fabryczka, przystosowana do pilnych potrzeb wojennych.

Pierwsi repatrianci natychmiast po wojnie przystąpili do rozbudowy ogólniejszej z maszyn fabryki. Wybudowano tu hale montażu wyrobów lekkich i usługowo-produkcyjną, dużą magazyn, garaże, budynek biurowy i socjalny. W budowie znajduje się hala produkcji klimatyzatorów. Obecnie fabryka produkuje wentylatory, klimatyzatory, centrale do klimatyzacji ładowej i elementy klimatyzacji linii technologicznych fabryk papieru.

— To były najpiękniejsze dni mojego życia — powiedział mi później pani Bałkiska po powrocie do Warszawy. — Świebodzice są dziś piękne i nowe, mają współczesne osiedla i fabryki. Ale nowi i wspaniali są przede wszystkim mieszkańcy tego miasta. Chciałabym tu podziękować „Życiu” za inicjatywę i pomysł, który z taką przychylnością i serdecznością zrealizowali mieszkańcy Świebodzic. Dobrze, że zdecydowali się na tę podróż w przeszłość.

Ankieta „Życia” — wspomnienia Czytelników

DZIECIŃSTWO I WOJNA

Ciągły lęk

URODZIŁEM się w czasie, kiedy Ojczyzna była już prawie od roku pogrążona w pożodze wojennej. Pierwsze lata swego życia przeżyłem wśród huków armat, pożarów i ciągłego lęku przed wrogiem. Z okresu tego zapamiętałem tylko niektóre fragmenty — tragicznych wydarzeń. Pragnę, aby przeżyła nasze — wszystkich Dzieci Wojny — nie poszły w niepamięć. Dotychczas pisałem głównie mieszkańcy, natomiast ja chciałbym przedstawić zapamiętane fragmenty z życia dziecka wiejskiego. Okres wojny przeżyliśmy we wsi Przytuły-Las pow. Łomża.

Ciągłym, silnym uczuciem był lęk, nawet na sam widok niemieckiego mundurku. Nie obca była też chęć odwetu.

Pewnej nocy ze snu wyrwał mnie płacz i krzyk babki, która wołała: „Paci! sie!” Ogarnął mnie strach na widok potężnych płomieni palącej się w po-

blizu wsi. W tę ciemną noc całe niebo stało się czerwone.

Kiedys znow w piękny słoneczny dzień usłyszałem strzały, a w chwili potem pospiesznie odjeżdżającego hitlerowca. (Wiele lat później dowiedziałem się, że była to akcja partyzancka). Wszyscy mieszkańcy wsi zaczęli się chować gdzie kto mógł. My schowaliśmy się w dziesiątku żyta, zaraz w pierwszym, na samym rogu pola. Za chwilę zaroilo się od hitlerowców wokół domu sąsiada. Moment i cała zabudowa stancja w płomieniach.

Zaczęły się poszukiwania. Jeden z Niemców podjechał na knclu tuż pod nasz dziesiątek i zaczął ostrzeliwać je z pistoletu maszynowego. Zlekceważyli tylko ten najbliższy, dzięki czemu wyszliśmy z życiem. Nawet kiedy fascysta już odjeżdżał mama ciągle jeszcze drżała aby naszego miejsca pobytu nie zdradził pies, który przebywał razem z nami. Nie zdradził. Chyba i on musiał rozumieć groźbę sytuacji. Boża z jaka ulga odcichaliśmy, kiedy wrog zniknął już z oczu. Od tego

dnia przez długi okres czasu żywałem się po nocach z krzykiem: Idą Niemcy. Uciekaliśmy z łóżka a napykającą ścianę próbowałem gorączkowo wspinać się po niej. Rodzice czynili rozparziwe próby uspokojenia mnie.

OGŁOSZENIA

CZYTELNICZY 250-205 REDAKCJA

Radomskie rozmowy z Czytelnikami

Pomoc Komisji Pojednawczej * Zasilek pogrzebowy * Nie ten winny, kto obwiniony * Wątpliwości repatrianta

Wieżniowie radomskie rozmowy z Czytelnikami były znowu okazją do przedstawienia swoich problemów, wyjaśnienia kwestii spornych czy też uzyskania informacji prawnych. Ponieważ kilka spraw z ostatniej konsultacji.

Maria K. zamieszkała przy ul. Nowotki jest od dłuższego czasu w konflikcie ze swoimi współlokatorami. Wzajemna agresja przybiera różne formy. Ostatnio spór dotyczył uniemożliwienia korzystania z wody i toalety. Maria K. złożyła skargę w prokuraturę rejonową. Jednak dochodzenie umarła, a wobec znikomego stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu. Współlokatorzy Marii K. przesłuchani w charakterze podejrzanych przynajmniej się do zrzucania czynu przy czym wyjaśnili, że ubikację zamknęli celowo. Uczynili to po remoncie, a głównym powodem było stałe zanieczyszczanie jej przez Marię K. Odnowienie zlikwidowania kłunu — czytamy dalej w uzasadnieniu umorzenia — wzmianceni objaśnili, że faktycznie prosili pracowników administracji o zlikwidowanie kłunu znajdującego się w przedpokoju, gdyż Maria K. korzystała z wody stale zalewa przedpokój.

Krzysztof J. pracował jako agentka „Ruchu” w październiku 1978 r. kłóskę spowodował z powodu awarii przewodów elektrycznych. Miał też miejsce kradzież. Oczywiście, w takiej sytuacji sporządza się rezerwa. Krzysztof J. pracował przy remoncie przez 7 dni. Nie otrzymał żadnego wynagrodzenia za tę pracę. Czy przedsiębiorstwo postępuje prawidłowo? — pyta zainteresowana. I druga sprawa: w listopadzie Krzysztof J. podjął pracę jako dostawca przesyłki. Praca jej polegała na dostarczaniu paczek z gazetami kierownikowi PKS, który kwitował odbiór i dowoził paczkę w miejsce przeznaczenia. Pewnego dnia zginęła paczka po podpisaniu jej odbioru przez kierownika czołwy w drodze. Mimo tego ciężarzem odpowiedzialności obarczono Krzysztofa J. Musiał on zapłacić 1.000 zł. Nieuczciwość tej decyzji jest chyba oczywista — powiada.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

Ważne na razie. Sprawa jest bowiem oczywista. Z chwilą kiedy kierownik podpisuje odbiór paczek ryzyko jej utraty spoczywa na nim. Nie można zatem obciążać odpowiedzialnością za jej zaginięcie osoby, która paczkę dostarczyła tam, gdzie ją miała dostarczyć i używać jej do świadczenia usług. Potwierdzenie tego stanowiska analizem w rozmowie z przedstawicielami działu kadr Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie. Jednocześnie wyjaśniliśmy kwestię pierwszą. Otóż zgodnie z obowiązującym zarządzeniem z remanent wypłaca się średnia z okresu ostatnich trzech miesięcy. Średnia wypłaca się jednak wówczas, gdy spisa remanentowy trwał dłużej niż 7 dni. Mimo wszystko poradzono, aby Krzysztof J. skierował swą sprawę do Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch”, którego opinia może wpłynąć na podjęcie decyzji o wypłacie.

W domach towarowych „Centrum”

Nowe stoiska z wyrobami dla domu

Radio, czy magnetofony stereofoniczne, automaty pralnicze lub inne urządzenia, przydatne w gospodarstwie domowym — to coraz bardziej skomplikowany sprzęt, wymagający odpowiednich warunków sprzedaży. Klient powinien mieć możliwość na miejscu, przy zakupie, odpowiednio wyposażonego stoiska, sprawdzić, przetestować, wybrane urządzenie, otrzymać fachową poradę i instrukcję do przygotowanego do tego zadania personelu. Dlatego chętnie szliśmy przemysł maszynowy już od dawna domagał się, aby handel inaczej niż przysłówowo wybiegał sprzedawał takie wyroby, jak telewizory, lampy, lodówki itp.

Wychodząc naprzeciw tym postulatom — domy towarowe „Centrum” jako pierwsze przedsiębiorstwa handlowe w kraju, zaczęły wysiłki, aby na swoich stoiskach, w sposób specjalny, brankowe stoiska swoich placówek w stolicy i innych miastach. Od lipca dla wyrobów zjednoczeń „Unifra” i „Polam” przeznaczono cały parter (tysiąc m kw.) w domu „Wola”, 28 m kw. podobne stoiska otworzyły w warszawskich obiektach przy ul. Marszałkowskiej („Unifra” i „Sawa”), oraz w poznanskich „Okrągliku”, „Unifra” i „Unifra” w wrocławskiej „Renomie”. Towar z zakładów wspomnianych trzech zjednoczeń przemysłu maszynowego znajduje obecnie w „Centrum” znacznie powiększone 5,8 tys. m kw.

W stołecznym „Juniorze” utworzono studio-stereo ze sprzętem radiowo-telewizyjnym. Zorganizowano tu także pierwsze w Warszawie studio odsłuchowe. Są tu również artykuły uzupełniające — a więc płyty, kasety, kable, mikrofony itp. Na parterze „Sawy” sprzedaje się teraz różnego typu lampy z „Polam”; wieszaki, stojaki, kinkiety, oraz abażury, żarówki itp. Na najniższym zaś kondygnacji tego domu ma swoje patronackie stoisko „Predom”.

W dniu otwarcia odwiedziliśmy stoisko „Juniora” i „Sawy”, były one rzeczywiście zapośredniczone wzorowo. Ale... podobna obfitość towarów cieszyła klientów domu Wola tylko przez krótki okres po uruchomieniu tam nowych działów pod patronatem przemysłu maszynowego. Teraz, choć handlowcy z „Centrum” posługują się ściśle wyliczonymi danymi o zwiększonym obrocie, co jest oczywiście również argumentem, że i towary sprzedaje się tu więcej, zapotrzebowanie nie jest zadowalające. Stoiska — jak podkreślaliśmy — obrotu i dobrze wyposażone — często świecą pustką.

Co wiemy o swoim mieście? W tym mieście urodził się, w nim żył, uczył się, tuż tu pracujemy. Czy wiemy jednak o naszym mieście wszystko? Zdziera się okazja do sprawdzenia swoich wiadomości. Jest to okazja z okazji Turnieju Wiedzy o Warszawie, organizowany z okazji 35-lecia wyzwolenia stolicy.

Nasze miasto ma bogatą historię, szczepił się mianem ośrodka życia kulturalnego kraju, jest centrum przemysłowym i wielkim placem budowy — trzeba umiłowić, by wiedzieć o nim prawie wszystko. „Życie Radomskie” jest jednym z współorganizatorów turnieju. Sekretariat prowadzi zaś Warszawski Ośrodek Kultury przy ul. Elekcyjnej 12, on też udzieli wszelkich informacji w tym względzie.

Dzielnice Domy Kultury i Dzielnicowe Biblioteki Publiczne są pomocą do zorientowania się w tym, co dzieje się w naszym mieście. W tym celu organizujemy wykład o historii i sztuce naszego miasta. Wykład poprowadzi dr. Józef Jędrzejko, który jest autorem książki „Historia i sztuka naszego miasta”. Wykład odbędzie się w Dziale Kultury przy ul. Elekcyjnej 12, w czwartek, 11 października, o godz. 19.00. Wykład jest bezpłatny. Bilety w cenie 10 zł. Wykład odbędzie się w Dziale Kultury przy ul. Elekcyjnej 12, w czwartek, 11 października, o godz. 19.00. Wykład jest bezpłatny. Bilety w cenie 10 zł.

ŻYCIE RADOMSKIE „Życie Radomskie” to 900. Radom, ul. Żeromskiego 11, telefon: 211-11, 211-12. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 12.00-18.00 za terminowy druk ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Warszawa, ul. Żeromskiego 11, telefon: 211-11, 211-12. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 12.00-18.00 za terminowy druk ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

PRACOWNICY POSZUKIWANI ZAKŁAD PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w Radomiu, ul. Tytoniowa 24 ZATRUDNIA NATYCHMIAST: ● każda kobieta i mężczyzna niewykwalifikowanych na zakład produkcyjny ● ŚLUSARZY ● MECHANIKÓW MASZYN I URZĄDZEŃ ● TOKARZY Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego pracy w przemyśle spożywczym. Dla zamiejscowych zapewnimy bezpłatne kwatery prywatne. Zgłoszenia przyjmujcie Dział Spraw Osobowych. Szkolenia i Adaptacji codziennie w godzinach 7.00-15.00. R-256-0

PRZETARG ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH. Oddział w Radomiu, ul. Juliusza 10 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu „Nysa-Towar” rok produkcji 1971, zużycie 75 procent, cena wywoławcza 67.500 zł. Przetarg odbędzie się w 10 dniu po ukazaniu się niniejszego ogłoszenia w prasie o godz. 10 w biurze OZUS przy ul. Tytoniowej 24 (druga brama) w Radomiu. W przypadku, gdyby pierwszy przetarg nie doszedł do skutku, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12. Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie Oddziału przy ul. Juliusza 10 w Radomiu. Oddział ZUS zastrzega sobie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. R-259-1

TEATRY Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Moją 64 wolne” godz. 19. **KINA** „Baltyk” — „Wendeta”, prod. franc. lat 15, godz. 17.30, 19.30. „Przyjaźń” — „Gwiazdne wojny”, prod. USA, lat 12, godz. 17.30, 19.30. „Pokoje” — „Goddard kontra Gigan”, prod. japoń. lat 12, godz. 17.30, 19.30. „Okupacja w 24 obrazach”, prod. japoń. lat 15, godz. 17.30, 19.30. „Władze o miłości”, prod. pol. lat 15, godz. 17.30, 19.30. „Odeon” — „Dubler”, prod. franc. lat 12, godz. 17.30, 19.30. „Hel” — „Pan Wołodyjowski”, prod. pol. b/o, godz. 8. „W cieniu legendy”, prod. węg. lat 15, godz. 11 i 13. „Szczęście”, prod. USA, lat 15, godz. 17.30, 19.30. „Walter” — Kino nieczynne.

WYSTAWY Muzeum przy ul. Nowotki 12 — galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku. Z radomskich wystaw artystycznych 1945-1978. Malarstwo — grafika — rysunek. Wystawa z okazji 55-lecia PRL. Biuro Wystaw Artystycznych — nieczynne. Witrzyn Plastyk „ART” — malarstwo ziemie radomskiej. Peter Gombas (Węgry) — Piotr Ożarski — „Male formy rzeźbiarskie”. SZYDŁOWIEC — Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatowych w godz. 10-19, w soboty 9-13.30.

WARKA — Muzeum im. Pułaskiego — Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych. Czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatowych w godz. 10-19, w soboty 9-13.30. **ZWOLEN** — Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego”.

KINA W TERENIE BIAŁOBRZEGI — Kino „Półka” — „Wierna żona”, prod. franc. lat 18, godz. 18 i 19.30. **DZIEŻEWICA** — Kino „Solek” — „Gwiazdne wojny”, prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.30. **GARBATKA** — Kino „Lan” — „Gwiazdne wojny”, prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.30. **ILZA** — Kino „Zamek” — „Odrażający brudni”, prod. franc. lat 18, godz. 18 i 19.30. **KOZIENICE** — Kino „Zamek” — „Mistrz kierownicy ucieka”, prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.30. **NOWE MIASTO** — Kino „Półka” — „Szczęście”, prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.30. **MOGIELNICA** — Kino „Życie” — „Dubler”, prod. franc. lat 12, godz. 18 i 19.30.

PIONKI — Kino „Chemik” — „Do krwi ostatniej”, prod. pol. lat 15, godz. 18 i 19.30. **PRZYSUCHA** — Kino „Zamek” — „Mroczny przedmiot pożądania”, prod. franc. lat 18, godz. 18.30, 20.30 i 19.30. **SZYDŁOWIEC** — Kino „Goralki” — „Bestia”, prod. pol. lat 18, godz. 18.30, 20.30 i 19.30. **WIERZBICA** — Kino „Przyjaźń” — „Albion ucieka po raz ostatni”, prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19.30. **ZWOLEN** — Kino „Świt” — „New York, New York”, prod. USA, lat 15, godz. 18 i 19.30.

DZYZURY APIER (Radom) Apleta nr 15 przy pl. Konstytucji 3 M i nr 10 przy pl. Życiostwo 1. Doradca pomocy interaktywnej — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Reicherma. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 8-17 przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY (Radom) Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 291-91 lub 251-96, pogotowie kanalizacyjne 406-65, pogotowie gazowe czynne w niedzielę i święta 406-77, postoje taksonowe przy pl. Konstytucji 3 M, przy Zwirki i Wigury 418-18, przy dworcu PKP 268-68, informacja PKP 269-50, PKP 267-66.

TELEFONY W TERENIE BIAŁOBRZEGI — pogotowie ratunkowe 998, straż pożarna 999, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 360, postój takówek 724, sklep „Dacia” 742, zjazd myśliwski 41. **DZIEŻEWICA** — apteka 23, ośrodek zdrowia 26, straż pożarna 998, posterunek MO 997, restauracja „Zamkowa” 71, dworzec PKP 67, przedszkole 13. **GROJEC** — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **GARBATKA** — apteka 8, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **ILZA** — apteka 8, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **KOZIENICE** — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **NOWE MIASTO** — apteka 8, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **MOGIELNICA** — apteka 8, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61.

WIEZBICA — apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 997, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **ZWOLEN** — apteka 8, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61.

WYSTAWY Muzeum przy ul. Nowotki 12 — galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku. Z radomskich wystaw artystycznych 1945-1978. Malarstwo — grafika — rysunek. Wystawa z okazji 55-lecia PRL. Biuro Wystaw Artystycznych — nieczynne. Witrzyn Plastyk „ART” — malarstwo ziemie radomskiej. Peter Gombas (Węgry) — Piotr Ożarski — „Male formy rzeźbiarskie”. SZYDŁOWIEC — Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatowych w godz. 10-19, w soboty 9-13.30.

WARKA — Muzeum im. Pułaskiego — Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych. Czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni powiatowych w godz. 10-19, w soboty 9-13.30. **ZWOLEN** — Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego”.

KINA W TERENIE BIAŁOBRZEGI — Kino „Półka” — „Wierna żona”, prod. franc. lat 18, godz. 18 i 19.30. **DZIEŻEWICA** — Kino „Solek” — „Gwiazdne wojny”, prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.30. **GARBATKA** — Kino „Lan” — „Gwiazdne wojny”, prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.30. **ILZA** — Kino „Zamek” — „Odrażający brudni”, prod. franc. lat 18, godz. 18 i 19.30. **KOZIENICE** — Kino „Zamek” — „Mistrz kierownicy ucieka”, prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.30. **NOWE MIASTO** — Kino „Półka” — „Szczęście”, prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.30. **MOGIELNICA** — Kino „Życie” — „Dubler”, prod. franc. lat 12, godz. 18 i 19.30.

PIONKI — Kino „Chemik” — „Do krwi ostatniej”, prod. pol. lat 15, godz. 18 i 19.30. **PRZYSUCHA** — Kino „Zamek” — „Mroczny przedmiot pożądania”, prod. franc. lat 18, godz. 18.30, 20.30 i 19.30. **SZYDŁOWIEC** — Kino „Goralki” — „Bestia”, prod. pol. lat 18, godz. 18.30, 20.30 i 19.30. **WIERZBICA** — Kino „Przyjaźń” — „Albion ucieka po raz ostatni”, prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19.30. **ZWOLEN** — Kino „Świt” — „New York, New York”, prod. USA, lat 15, godz. 18 i 19.30.

DZYZURY APIER (Radom) Apleta nr 15 przy pl. Konstytucji 3 M i nr 10 przy pl. Życiostwo 1. Doradca pomocy interaktywnej — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Reicherma. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 8-17 przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY (Radom) Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 291-91 lub 251-96, pogotowie kanalizacyjne 406-65, pogotowie gazowe czynne w niedzielę i święta 406-77, postoje taksonowe przy pl. Konstytucji 3 M, przy Zwirki i Wigury 418-18, przy dworcu PKP 268-68, informacja PKP 269-50, PKP 267-66.

TELEFONY W TERENIE BIAŁOBRZEGI — pogotowie ratunkowe 998, straż pożarna 999, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 360, postój takówek 724, sklep „Dacia” 742, zjazd myśliwski 41. **DZIEŻEWICA** — apteka 23, ośrodek zdrowia 26, straż pożarna 998, posterunek MO 997, restauracja „Zamkowa” 71, dworzec PKP 67, przedszkole 13. **GROJEC** — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **GARBATKA** — apteka 8, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **ILZA** — apteka 8, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **KOZIENICE** — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **NOWE MIASTO** — apteka 8, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61. **MOGIELNICA** — apteka 8, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 26-54, dom kultury 34-67, ośrodek zdrowia 23-45, postój takówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, dworzec PKP 24-61.

Na budowie fabryki domów

Spóźniony start w Bogucinie



Główna hala czeka tylko na maszyny.

Na pierwszy rzut oka nowy obiekt wygląda imponująco. Lśniące konstrukcje i pomalowane na niebiesko ściany hal produkcyjnych, wykonane z falistych blach stalowych, zdają się sugerować, że zakład jest gotowy. Dopiero bliżej widać, że panuje tu budowlany nieład, leżą stopy mate-

stosiału" ze Stalowej Woli, jednego z najlepszych podwykonawców na tej budowie.

— Po zakończeniu robót kubaturowych w hali przystąpiliśmy do instalowania pierwszych urządzeń produkcyjnych i pomocniczych — mówi inż. Piotr Socha, kierujący na budowie pracą 50-osobowej gru-

transportu technologicznego świeżego betonu do głównej hali.

Jeżeli otrzymamy niezbędną pomoc ze strony inwestora czyli Kombinatu Budowlanego w Radomiu cały węzeł betoniarzy będzie gotowy najpóźniej do końca listopada br. — stwierdził Jan Śleziak, szef pracujący na budowie 7-osobowej brygady fachowców z tyskiego ZREMB.

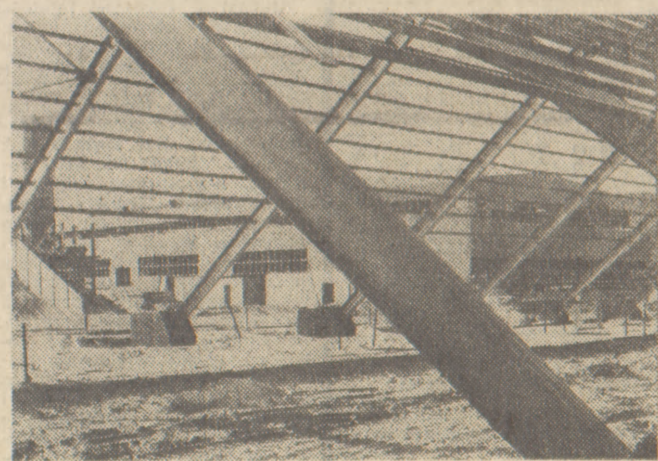
Z innych obiektów technologicznych w stanie surowym gotowa jest kotłownia, która otrzyma 45-metrowej wysokości stalowy komin. Na zagospodarowanie czeka także zmontowana dwa miesiące temu hala dla wydziałów pomocniczych. Trwają przygotowania do budowy bocznych kolejowej od linii Radom-Deblin, którą dowożone będzie kruszywo z kieleckich kamieniołomów.

Przynajmniej miną jeszcze dwa miesiące zanim w nowo powstającej „fabryce domów” w Bogucinie wyprodukowane zostaną pierwsze elementy prefabrykowane w technolo-

W magazynie kruszywa najbardziej potrzebny jest przenośnik taśmowy.

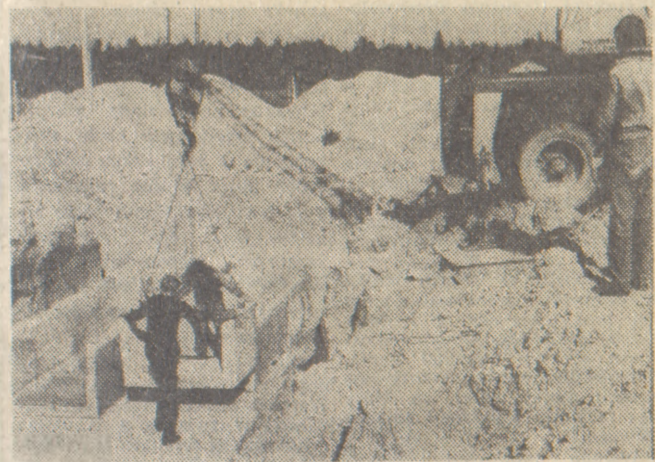
riałów, pętrzą się przymyśliachu oraz krzątają ludzie.

Nowo powstająca „fabryka domów” w Bogucinie k. Garbatki zamiast dostarczać od kilku tygodni gotowe elementy prefabrykowane — nadal znajduje się w budowie. W głównej hali produkcyjnej, która od dawna stoi pod dachem, dopiero od 1 września wzięto się za szklenie bocznych okien oraz „świeciłków” na dachu. Ludzie z brygady Adama Wierczyka z „Beton-Stalu” pracują po 12 godzin dziennie, ale i tak przy tej pracy jeżdżą im jeszcze co najmniej miesiąc. Pospiesz się z robotą nie sposób, gdyż metalowe ramy są krzywe, a szyć trzeba dopasowywać, pracując na wysokości kilkunastu metrów nad ziemią. Zresztą są stolarzami a szkleniem okien zajmują się tylko z konieczności.



Węzeł betoniarzy wciąga w budowie.

py „mostostalowców”. Zmontowaliśmy już cztery suwnice a niebawem zakończymy montaż dwóch, 60-metrowej długości.



Z prefabrykatów szybko powstaje kolektor.

We wnętrzu hali pracują brygady montażystów z „Mo-

Dzień Radomia

W KMPIK. Dziś 2 bm. w sali klubowej „Empiku” odbędzie się impreza w ramach cyklu „Wieczory muzyczne”. Wystąpi Jerzy Artysz — baryton, przy fortepianie — Alicja Lińska. Wieczór prowadzi red. Zdzisław Sierpiński.

W REFERRACIE V Dzielnicy Komendy Miejskiej MO przy ul. Mokrej 2 znajduje się do odebrania spódnica z teksasu i koszula męska, które zostały skradzione z balkonów przy ul. Batalionów Chłopskich nr 4 lub też przy ul. Kosowskiej nr 38. W okresie letnim br. przy ul. Młotowskiej skradziono motorower marki „Romet”. Osoby poszkodowane proszone są do Referatu w celu odbioru skradzionych rzeczy. (bw)

Na Ustroniu otwarte

miasteczko ruchu drogowego

Otwarcie miasteczka ruchu drogowego w dzielnicy „Ustronie” towarzyszyły przyjemne imprezy. Młodzieżowa Służba Ruchu Dzielnicowego Ośrodka Pracy Drużyn Harcerskich otrzymała olbrzymiego lizaka, który symbolizował przejęcie obiektu przez młodzież, odbyły się pokazy jazdy samochodami i przejazd starych motocykli, w klubie osiedlowym przeprowadzono egzamin na kartę rowerową. Egzamin złożyło 80 osób uzyskując pierwsze prawo jazdy.

Miasteczko ruchu drogowego na terenie osiedla „Ustronie” łączy akcenty zabawy z praktyczną nauką poruszania się na jezdni dzieci i młodzieży. Inicjatorem i koordynatorem prac była Spółdzielnia Mieszkaniowa „Ustronie” natomiast projekt miasteczka został wykonany przez Zakład Projektowania i Usług Inwestycyjnych „Inwestprojekt”. Obiekt został sfinansowany przez Zakłady Metalowe im. gen. Waltera oraz Państwowy Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Miasteczko ruchu drogowego zapoczątkowało ciąg sportowo-rekreacyjny na osiedlu „Ustronie”. W dalszym etapie planowane jest wykonanie trybun i zamontowanie sygnalizacji świetlnej.

Cały obiekt będzie udostępniony dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych i przedszkoli. Przy miasteczku czynna będzie wypożyczalnia wózków, rowerów a później — motorowerów i „Melexów”. Stałą opiekę nad obiektem objął Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO. (bw)

Trzeci rok działa Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska

W trzeci rok działalności wkracza Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska FSZMP, działająca przy Komisji Propagandy i Prasy ZW ZSMP w Radomiu.

Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska ma za cel kształcenie młodzieżowego aktywizmu propagandowego, umocnienie współpracy ruchu młodzieżowego z prasą, radiem i telewizją, wyłonienie spośród młodzieży talentów dziennikarskich i skierowanie ich na studia dziennikarskie za pośrednictwem Ogólnopolskiej Rady MWD.

Dotychczas można wymienić kierunki działania w trzech sekcjach: prasowej, radiowej i fotoreporterskiej. Jej członkowie brali udział w obozach szkoleniowych m.in. w Kołobrzegu, Krakowie, Gdańsku. Zapoznali się tam z warsztatem dziennikarskim, publikowali swoje materiały w obozowych jednodniówkach. Młodzieży dziennikarskiej drukują również swoje materiały na łamach „Sztandaru Młodych”, wydają także własne pismo, kwartalnik „Start”, którego trzeci numer ukazał się w grudniu br. Fotoreporterzy MWD uczestniczą we wszystkich imprezach młodzieżowych odbywających się w naszym województwie a wykonane przez nich fotografie tworzą kronikę ruchu młodzieżowego.

W obecnym roku szkoleniowym zajęcia w MWD będą prowadzić dziennikarze prasy centralnej i wykładowcy Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu

II Radomskie Dni Techniki

Odznaczenia dla przodujących racjonalizatorów, inżynierów i techników

Podczas uroczystości inaugurujących tegoroczne II Radomskie Dni Techniki decyzją WRN, ministerstw, Prezydium Rady Głównej NOT i Zarządów Głównych Stowarzyszeń Technicznych za wybitne osiągnięcia w rozwoju racjonalizacji i wynalazczości, w dziedzinie postępu technicznego przyznane zostały nagrody i wyróżnienia działaczom NOT-owskim, racjonalizatorom i nowatorom produkcji w woj. radomskim.

Odznaki „Za Zasługi dla Województwa Radomskiego” otrzymali — doc. dr inż. Bogusław Białczak, przewodniczący WKTIR, Marian Blank — ślusarz z ZNTK, Marian Gos — projektant z „Technomatransu”, Jan Kaczmarski — technolog z Fabryki Obrabiarek Precyzyjnych w Warce oraz Jerzy Ziemia z Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Janikowie.

Złotą Odznakę Honorową NOT otrzymali: Stanisław Płocharski z pionkowskiego „Pronitu”, Feliks Sztyla z Garbarni nr 1 w Radomiu i Roman Chrobak z Zakładów Garbarskich w Radomiu.

Srebrną Odznakę Honorową NOT otrzymali: Henryk Nogaj z WSO w Radomiu, Jan Białoskórski ze stacji Hod. Roślin w Łaskach i Bogusław Krasinski z POM w Lipsku.

Ponadto — Srebrne Odznaki ZG Stow. Włókienników

Polskich otrzymali: Jan Kupidura, Bogdan Kot i Jan Wnuk z „Radaskóru”, Srebrne Odznaki Honorowe ZG SIT Komunikacji przyznano Mieczysławowi Kaczorowi z WSI i Czesławowi Miturskiemu z ZNTK, Złotą Odznakę Honorową ZG SIT Przem. Materiałów Budowlanych otrzymała Kazimiera Makulska z radomskiego „Cersanitu”, a Srebrną Odznakę Robert Mysiek z przysuskiej Fabryki Płyt i Wyrobów Ceramicznych.

Honorową Odznakę SIT Przem. Chemicznego: Jadwiga Kwiatkowska i Władysław Tokarski z „Pronitu” w Pionkach, a Srebrną Odznakę Honorową Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa przyznano Tadeuszowi Barabaszwowi, Annie Szafirskiej, Mieczysławowi Błasińskiemu i Jerzemu Kurze — projektantom z radomskiego „Miastoprojektu”.

Odznaki „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” otrzymali: Halina Kalińska z Woj. Oddziału SIT Rolnictwa i Jerzy Żukowski z Centrali Nasienniczej w Radomiu, Złotą Odznakę Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za Zasługi dla Przemysłu Chemicznego”: Zbigniew Zasada z pionkowskiego „Pronitu”.

Nagrody NOT II stopnia za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki przyznano 10-osobowemu zespołowi z RWT i „Technomatransu” a wyróżnienie zespołowi inżynierów i techników z Zakładu Tworzyw i Farb w Radomiu.

Dyplomy uznania i nagrody pieniężne za zajęcie czołowych miejsc w I etapie V Konkursu „Do-Ro” otrzymali zakłady: „Radaskór”, RWT, „Wal-

ter”, ZNTK, pionkowski „Chemomontaż”, Zakład Tworzyw i Farb w Radomiu, Fabryka Obrabiarek Precyzyjnych w Warce, WPHW, Zakłady „Biotwet” w Drwalewie, Odlewnie Radomskie, Spółdzielnia Pracy Inwalidów w Grójcu, Szydłowieckie Zakłady Kamienia Budowlanego, Wytwórnia Prefabr. Budown. Telekomunikacyjnego w Radomiu, Zakłady Płyt i Wyrobów Samotnych w Radomiu, WCZ i Mazowieckie Zakłady Przetw. Owocowo-Warzywnego w Warce. (be-de)

Naukowcy z FAO

zwiedzili gospodarstwa i obiekty rolnicze

30 września w woj. radomskim przebywała międzynarodowa grupa naukowców FAO — organizacji d/s wyżywienia i rolnictwa, Zakład podejmowana była przez aktyw Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych. Goście zwiedzili Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce, indywidualne gospodarstwa rolne małżeństwa Piwowarów w Podgórnych gm. Warka, Państwowe Gospodarstwo Osrodnicze w Ryczywole, stadnię koni w Koczinach i przedszkole w Janikowie. Ponadto zapoznali się z działalnością Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gniewoszowie a w szczególności z pracą Kół Gospodyń Wiejskich, Kobiety z ośrodka „Nowoczesna gospodyni” w Garbatce zaprezentowały swój dorobek. Goście obejrzeli też występ zespołu folklorystycznego z Brzeżnicy. (n)

Pomoc zakładów pracy przy rozładunku opału dla gospodarki cieplnej

Dostawy węgla i miału na zimę dla wojewódzkiej gospodarki cieplnej zwiększają się stopniowo począwszy od sierpnia. We wrześniu są osiągnięty swój szczyt. Według opinii WPEC również i w październiku br. dostawy będą duże. Nasilenie tych dostaw w ostatnich miesiącach wymagało odbioru 3-krotnie więcej wagonów z węglem i miałem. Następnie opał z tzw. stowiska centralnego na Potkankowie trzeba było szybko dostarczyć do kotłowni i ciepłowni w Radomiu i w całym województwie.

Na 1 października br. dzięki pomocy w transporcie wielu przedsiębiorstw można było zgromadzić zapasy opału wystarczające do ogrzania kotłowni do połowy stycznia przyszłego roku. Ostatnio dostawy dobowe opału dla radomskiego ciepłownictwa wynoszą ok. 2 tys. ton. Używanie ich na tym poziomie przy jednoczesnym ich rozładunku i rozwiezieniu do kotłowni w październiku br. pozwoli na zaspokojenie potrzeb opałowych WPEC na cały okres zbliżającej się zimy.

Zrealizowanie tego zadania podyktowanego zmasowanymi dostawami opału przez PKP w sierpniu i wrześniu i sprawnym rozładunkowi dalszych dostaw w październiku br. jest możliwe dzięki pomocy wielu radomskich zakładów pracy. Wszystkie rezerwy w transporcie postawione zostały do dyspozycji Wydziału Komunikacji UW, jako głównego koordynatora tej niezwykle ważnej akcji.

Wydatną pomocą w rozładunku i rozprawieniu węgla świadczą PKS, PBK, PTHW, Spółdzielce Przedsiębiorstw Transportowo-Melioracyjne, transport „Łączności” i Okręgowy Zakład Transportu i Maszyn Drogowych.

Jedynie wąskim gardłem w akcji zaopatrzenia w opał na zimę jest nie dość sprawny rozładunek wagonów przy pomocy ładowarek, koparek i spycharek. WPEC apeluje do przedsiębiorstw posiadających ten ciężki sprzęt, aby skierowały je do rozładunku węgla i miału w październiku br. (be-de)

Witaminy na naszych stołach

SALATKA SZWEDZKA

1 kwaśne jabłko, 2 ugotowane ziemniaki, 2 starte marchewki, 3 łyżki pokrajanej w drobną kostkę ugotowanego selera, 10 dkg pokrajanej w kostkę chudej wędliny, 2 korniszony, 10 dkg gotowanego mięsa wołowego, 4 małe cebulki, kilka usiekanych grubo orzechów, 2 jajka na twardo, 1 główka sałaty, usiekana zielenina: koperek, pietruszka, szczypiorek, 1 starte na tarce jajko na twardo.

Sos różowy: 5 łyżek majonezu, 2 łyżki śmietany, 1 łyżka soku z cytryny, 1 łyżeczka od kawy — papryki.

Dużymi liśćmi sałaty, bardzo starannie umytej i osączonej, wyłożyć salaterkę. Rozdrobnione jarzyny i mięso wymieszać, użyć na liściach sałaty, przybrać jajkami na twardo pokrajanymi w plasterki oraz startym jajkiem i usiekany orzechami. Oddzielnie podać sos majonezowy różowy.

Dzielnicy z Zamłynia

Codzienny obchód w milicyjnym rejonie



Siedziba Referatu V Dzielnicy MO przy ul. Mokrej 2. Pełniący tutaj służbę funkcjonariusze czuwają nad ładem i porządkiem w rejonie Zamłynia, Kaptura, Koniówki, Rynku, ul. Malczewskiego, Wałowej. Rozległy rejon, szeroki wachlarz problemów z jakimi spotykają się w codziennej służbie.

Dzielnicy — nie pracuje przy biurku — mówi st. sierż.

Stanisław Skura. Jedziemy więc w teren. A teren, nad którym sprawuje opiekę dzielnicowy Skura jest niemały. Obejmuje 26 ulic m.in. ul. Kielecką, Świercowską, Główną, Garbarską, Racławicką, Krującą, Bytomską.

— Już cztery lata pełnię obowiązków dzielnicowego, natomiast w milicji pracuję 18 lat. Nie jest to łatwa służba, a w moim rejonie występuje jeszcze wiele społecznie szkodliwych zjawisk. Np. meliny pijackie, gdzie o każdej porze dnia i nocy można dostać wódkę. Walczymy z tym zjawiskiem. W czasie mojej kadencji zlikwidowaliśmy już 29 melin, chociaż nadal otrzymujemy sygnały, że w dzielnicy pokątnie handluje się wódką. Na Zamłynie mieszka kilkanaście osób, które nigdzie nie pracują. Są to młodzieńcy. Wystają tylko przed kioskami z piwem. Z czego żyją? Niejednokrotnie prowadzimy z nimi rozmowy, namawiamy do podjęcia pracy. Właśnie przy ul. Świercowskiej mieszka nigdzie nie pracujący młody człowiek,

który niedawno wrócił z aresztu. Odpowiadał przed kolegium d.s. wykroczeń. Sprawdzimy, co teraz porabia.

Przez się wchodzimy na podwórko. W jednym z okien zamiast szyby kawałek tektury. To tutaj. Niestety, drzwi zamknięte na dużą kłódkę. Coż, trzeba będzie przyjechać ponownie — mówi dzielnicowy.

U zbiegu ulic Świercowskiej i Główniej kobiety sprzedają owoce i warzywa. Dzielnicy przypomniało o posprzątaniu placu, gdy zostanie zakończona sprzedaż.

— W tym rejonie bardzo szybko przybywa nowych bloków. Cieszy ten rozwój miasta, ale w moim przypadku przybywają kolejne zadania, coraz więcej ludzi zwraca się do dzielnicowego także i w osobistych sprawach. A to kłopot z synem, który porzucił pracę i wpadł w złe towarzystwo, skargi na dozorców, że nie sprzątają, sygnały o rodzinie, gdzie dzieci pozostawione są bez opieki. W takim wypadku dokładamy badam sytuację i jeśli zachodzi potrzeba, kieruję wystąpienie do Sądu dla Nieletnich. Miałem już taką sprawę — z uwagi na rozkład małżeństwa, alkoholizm, czworo dzieci trzeba było umieścić w Domu Dziecka.

Dzień służby mija na obchodzie dzielnicy, interwen-